

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10-12 i od 13-14, wczynem od godz. 20-21. Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca. Administracja czynna od g. 9-20, w niedziele i święta od godz. 10-13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 26.157.

PRENUMERATA mied. z odroczeniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-azpalt, w tekście 40 gr. (zamiast 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty Instytut Społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ru azpalt, za tekstem 8-mie azpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń z tegoż.

Minister Eden w Pradze.

PRAGA (Pat). Dziś o godz. 8 rano przybył do Pragi minister Eden, lord prywatnej pieczęci.

PRAGA (Pat). Lorda prywatnej pieczęci Edena na dworcu powitał minister spraw zagranicznych Benesz w towarzystwie wyższych urzędników czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Min. Eden udał się z postem brytyjskim Addisonem do poselstwa Wielkiej Brytanji.

O godz. 10 rozpoczęły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rozmowy Edena z Beneszem.

PRAGA (Pat). Czeskosłowackie biuro prasowe donosi: Ministrowie Benesz i Eden odbyli dwugodzinną rozmowę w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Wydano następujący komunikat urzędowy: Ministrowie Benesz i Eden przeprowadzili przyjazną i w serdecznym tonie utrzymaną wymianę poglądów we wszystkich kwestjach poruszonych w komunikacie londyńskim z 3. II. Minister Benesz dziękował żywo ministrowi Edenowi za podanie do jego wiadomości rezultatów wizyt, złożonych w innych stolicach. Poza tem minister Benesz przedstawił ministrowi Edenowi szczegółowe exposé polityki Czechosłowacji, zmierzającej do utrzymania pokoju. Obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju oraz szczerą i niezmienną przywiązaną do polityki Ligi Narodów. Po zakończeniu rozmów minister Benesz podejmował ministra Edena śniadaniem w ścisłym gronie. Na śniadaniu obecny był również prezes rady ministrów Malypeter. O godz. 13,30 Eden w towarzystwie sekretarza Hankeya odleciał do Londynu.

PRAGA (Pat). Czeskosłowackie biuro prasowe donosi, że w czasie śniadania, wydanego na cześć Edena, minister Benesz, dając wyraz uczuciom przyjaznym ludności Czechosłowacji dla narodu angielskiego, podkreślił zadowolenie, odczuwane w całym kraju w związku z wizytą Edena, tem większe, iż wizyta ta stanowi zakończenie wielkiej podróży historycznej, świadczącej o podjętej przez rząd angielski w momencie szczególnie poważnej akcji na rzecz pokoju. Cele podróży ministra Edena, mówił Benesz, zbiegają się z życiowymi interesami Czechosłowacji, która postanowiła sobie służyć pokojowej idei współpracy ludów oraz Lidze Narodów. Mamy świadomość, zakończył Benesz, że służymy w ten sposób tym samym celom co W. Brytanja. W odpowiedzi na to minister Eden omówił szczególnie sytuację ministra spraw zagranicznych kraju, znajdującego się w samym środku Europy, oraz wierność wykazywaną przez ministra Benesza wobec zasad kolektyw-

nego bezpieczeństwa. Okoliczności te nadają specjalną wartość przeprowadzonej w Pradze wymianie poglądów. Moje wizyty w kilku stolicach, ciągnął Eden, nie miały innego celu jak zabezpieczenia pokoju. Czasy, gdy narody usiłowały szukać poprawy swego dobrobytu przez wojnę, są dawno przeżyte. Jesteśmy wszyscy zbyt ściśle ze sobą związani, aby to dzisiaj jeszcze było celowe. Utrzymamy się wszyscy lub padniemy wszyscy razem — oto jest zasada paktu Ligi Narodów.

Echa wizyty warszawskiej Edena.

PARYŻ (Pat). Prasa w dalszym ciągu komentuje wyniki konferencji warszawskich z Edenem. „Petit Parisien” twierdzi, że negatywne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego wynika z ważniejszych przyczyn. Ich wyjaśnienie było właśnie przedmiotem rozmów warszawskich. „Le Matin” utrzymuje, że rząd polski nie wystąpił z żadną sugestją, zmierzającą do udziału Polski w pakcie wschodnim. „Le Temps” pisze, że stanowisko rządu polskiego nie uległo ważniejszym zmianom. Omawiając sprawę przyjazdu Laval do Warszawy, dziennik stwierdza, że Polska pozostała wierna sojuszowi z Francją, który jest podstawą polityki polskiej. Pismo stwierdza, że rząd warszawski nie sprzeciwia się definitywnie układowi, zmierzającemu do stabilizacji stosunków na wschodzie Europy i odnosi się przychylnie do zbiorowego uregulowania bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów. Informacje na temat wniosków, jakie Anglja zamierza wyciągnąć z wiadomości, które Eden przywiezie z Warszawy, należą traktować z rezerwą. Nie można zbyt pośpiesznie twierdzić, że obecnie istnieją tylko dwa możliwe rozwiązania: zawarcie paktu wschodniego bez udziału Niemiec i Polski, lub też ogólny układ bezpieczeństwa europejskiego, w którym W. Brytanja, podobnie jak i wielkie mocarstwa, przyjąłaby pewną odpowiedzialność.

RZYM (Pat). „Messagero” w korespondencji z Warszawy, komentując komunikat, ogłoszony po warszawskiej wizycie Edena, wyraża opinię, że rozmowy zadowoliły obie strony, ponieważ doprowadziły do wyjaśnienia wątpliwości. Polska, jak zapewnia, pozostała wierna zasadom wielokrotnie już ujawnionym, które głoszą, że Polska nie przystąpi do kombinacji, któraby zmniejszała wartość systemu dwustronnego bezpieczeństwa, zdobytego przez Polskę własnymi siłami. Polska pragnie dalej prowadzić politykę równowagi niewymierzoną przeciwko żadnemu z państw.

PRAGA (Pat). Na temat rozmów praskich ministra Edena panuje tu przekonanie, że ze względu na stanowisko Czechosłowacji wobec dzisiejszej sytuacji międzynarodowej rozmowy te ograniczyły się jedynie do ogólnego przedstawienia przez ministra Edena wyników jego dotychczasowej podróży. Opinia ta wydaje się zupełnie prawdopodobną zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę krótkość rozmowy Edena z Beneszem.

BRUKSELA (Pat). Prasa belgijska z wielkim zainteresowaniem komentuje wizytę Edena w Warszawie. „L'Independance Belge” pisze, że minister Laval został zaproszony przez rząd polski do odwiedzenia Warszawy w czasie swej podróży do Moskwy. Będzie on przyjęty tak samo jak Barthou i tak jak Barthou wytłumaczone zostaną powody raczej trudnej, niż dwuznacznej polityki polskiej. Aby zdać sobie sprawę z sytuacji Polski, wystarczy spojrzeć na mapę Europy. Widać tam, jak olbrzymich granic kraj ten musi bronić. Dalej autor artykułu omawia pogłoski o istnieniu układu tajnego między Polską i Niemcami, stwierdzając ich bezpodstawność. Polska zawarła traktat o nieagresji zarówno z Niemcami jak i z Związkiem Sowieckim. Polska stara się traktaty te utrzymać.

Prezes PKO. w N. Yorku

NOWY JORK. Pat. — Z powodu przyjazdu prezesa P.K.O. Grubera „NewYork Times” zamieszcza wywiad, w którym prezes Gruber proponuje wyjście z chaosu finansowego przez zawarcie Locarna finansowego i ekonomicznego, którego celem byłaby stabilizacja walut i zniesienie wzajemnych restrykcji.

Z wystawy Oceanu Spokojnego.



Na wystawie Oceanu Spokojnego w San Diego (Kalifornia) zastosowano wygodne wózki dla zwiedzających, popychane przez „hiszpańskich caballeros”.

RAMAIA to rewelacja!!!

ZBROJENIA AUSTRII.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Wiednia: Rada ministrów postanowiła, że Austria niezwłocznie uczyni kroki przygotowawcze, by przedstawić zainteresowanym mocarstwom żądania dotyczące równości praw w dziedzinie wojskowej. Kola miarodajne zaznaczają, że narazie chodzi przede wszystkim o przygotowawcze zbadanie sprawy na drodze dyplomatycznej. Z naciskiem podkreślają, że posunięcie Niemiec nie wywarło wpływu na decyzję Austrii, która powtarza swe żądania w poprzedniej formie co dawniej.

WIEDEN. (Pat). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że w

NASTROJE ANTYLITEWSKIE W NIEMCZECH.

RYGA. (Pat). Według doniesień z Kowna, litewskie pismo dla młodzieży „Salteneris” wysłało ostatnio do jednej z firm cynkograficznych w Berlinie zamówienie na klisze ilustracyjne. W odpowiedzi nadeszło pismo, w którym firma niemiecka oświadcza m. in.: „Bylibyśmy złymi Niemcami, gdybyśmy podtrzymywali stosunki z przedstawicielami prasy litewskiej, wśród której nie znalazło się ani jedno pismo, któreby potępiło terror rządu litewskiego stosowany do naszych braci i sióstr zamie-

środe po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym zajmowano się sprawą rozbudowy austriackich sił zbrojnych. Rada ministrów dała jednomyślnie wyraz zapatrywaniu, że osiągnięcie pełnego równouprawnienia pozostaje dla Austrii nadal samo przez się zrozumiałą podstawą jej polityki.

Konieczne kroki w tym celu zostały już podjęte.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa, donosząc z Wiednia o uchwałach austriackiej rady ministrów, oświadcza, na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Austria myśli narazie o powiększeniu swoich sił zbrojnych z 30 tys. do 60.

szkałych w granicach Litwy.

Prasa litewska wie doskonale zarówno o tem, że kraj Kłajpedzki pod względem gospodarczym, historycznym i narodowościowym jest nawskroś niemiecki, jak i o tem, że Litwa kraj ten zagarnęła.

Żaden szanujący się Niemiec nie może podać ręki Litwinowi. Gdybyśmy się zgodzili na wysyłanie klisz dla pisma litewskiego, byłibyśmy niepo czytelnymi”. Pismo kończy się okrzykiem: „Niech żyją Niemcy i niemiecka Kłajpeda”.

DNIA [6-go] KWIECZNIA w SOBOTE

KOESTA na DOM STARCOÓ
pod Patronatem Pań Miłosierdzia.

Dotychczasowe wyniki podróży min. Edena.

Doświadczenie z wyjazdem lorda kanclerza prywatnej pieczęci króla Anglii, min. Edena, dowodzi, że mimo współczesnych środków komunikacyjnych, telefonu, radja i t. p., mimo posiadania przedstawicieli poszczególnych państw w stolicach innych krajów, największe wyniki daje osobiste zetknięcie się mężów stanu i wymiana poglądów na najważniejsze zagadnienia polityczne.

Podróż min. Edena w założeniu swoim jest ściśle informacyjna i ma być przygotowaniem do decydującego spotkania ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch w Stresie, w połowie przyszłego tygodnia. Mimo, że podróż min. Edena nie jest jeszcze całkowicie ukończona (min. Eden bawi obecnie w Pradze) jest już rzeczą widoczną, że wyjazd dyplomaty angielskiego jest owocny i że rozmowy przeprowadzone w Berlinie, Moskwie i Warszawie rzuciły wiele światła na obecny układ sił w Europie.

Centralnym zagadnieniem obrad w Stresie będzie zapewne t. zw. pakt wschodni, zaprojektowany i gorąco popierany przez dyplomację francuską. Pakt ten nie doszedł dotychczas do skutku, z powodu zdecydowanego oporu Niemiec i niecałkowicie wyjaśnionego stanowiska Polski. Wizyta min. Edena w Berlinie i Warszawie miała między innymi na celu zbadanie, czy oporu Niemiec nie da się przełamać, oraz na czem polegają zastrzeżenia Polski.

Aczkolwiek min. Eden w wyuznieniach swoich jest bardzo powściągliwy i dyskretny, jednak dzięki temu, że dyplomacie angielskiemu towarzyszą dziennikarze, którzy stale informują swoje dzienniki londyńskie, wiele interesujących wiadomości rozeszło się po świecie za pośrednictwem prasy angielskiej.

Tą drogą doszły do Polski odgłosy rozmów, toczonych przez Mr. Edena w Warszawie. Z artykułów, zamieszczonych w „Daily Herald”, „Manchester Guardian”, „Times” i „Daily Telegraph”, przetelegrafowanych do Polski przez Pol. Ag. Telegraficzną, wynika, że istota zastrzeżeń polskich przeciw paktowi wschodniemu polega na następującym:

Polska z natury swego położenia geograficznego obawia się, że wszelkie starcie między Niemcami a Rosją, nietylko musiałoby wciągnąć w wir walki Polskę, ale uczyniłoby także Polskę terenem tego starcia. Pogląd ten zresztą dawno już był wypowiedziany przez geografów polskich (Nalkowski) i niemieckich, przyczem ci ostatni wyraźnie nazywają Polskę „Deutsch-russisches kriegsschauplatz”. Ponieważ pakt wschodni (bez udziału Niemiec, a na to się zanosi) byłby równoznaczny z okrążaniem naszego zachodniego sąsiedzi i przed jej czy później doprowadziłby do wojny, która toczyłaby się na ziemiach polskich, przeto wzięcie udziału przez Polskę w takim pakcie byłoby sprzeczne najwyraźniej z interesem Polski. Interesem Polski jest utrzymywanie poprawnych stosunków zarówno z Rosją jak z Niemcami i dlatego Polska nie chce być wciągnięta do żadnej kombinacji ani przeciw Niemcom, ani przeciw Sowietom, lecz chce utrzymać równowagę między nimi.

Wobec powyższego „Times” u-

Przed konferencją w Stresie.

LONDYN. (Pat). Prasa angielska podkreśla, że dopiero obrady w Stresie wykażą, czy wogóle istnieje możliwość uzgodnienia pomiędzy mocarstwami systemu zbiorowego bezpieczeństwa i jaka forma tego systemu byłaby możliwa do zastosowania.

Dzienniki zresztą nie są zgodne co do tego czy Macdonald pojedzie do Stresy czy też nie. Niektóre piśma zapewniają, że premier zamierza udać się do Genewy, zwłaszcza o ileby pojechał tam premier Flan-din. Inni twierdzą, że Macdonald po-

jedzie na nadzwyczajną sesję Rady Ligi i w związku z tem wyolbrzymają znaczenie posiedzenia genewskiego, pomniejszając równocześnie znaczenie konferencji w Stresie i ograniczając ją jedynie do konferencji informacyjnej. Możliwym jest, że pewne wyjaśnienie nastąpi po dzisiejszym posiedzeniu gabinetu, na którym Eden złoży sprawozdanie ze swej podróży do Moskwy i Warszawy, oraz na którym zapadną uchwały odnośnie Stresy i Rady Ligi. W każdy mrazie min. Simon i Eden wyjadą do Stresy we wtorek.

LONDYN (Pat). Wedle wiadomości półurzędowej, premier Mac Donald postanowił udać się do Stresy i Genewy tylko w tym wypadku, jeżeli w związku z dalszym rozwojem sytuacji będzie to uważał za korzystne.

PARYŻ (Pat). Jak podaje „Le Petit Parisien”, kancelarje dyplomatyczne Paryża, Londynu i Rzymu czynią obecnie przygotowania do konferencji w Stresie, która może stać się decydującym momentem zwrotnym w polityce państw troszczących się o umocnienie pokoju. Zdaniem dziennika, zainteresowanie stolic europejskich idzie coraz bardziej w kierunku zeuropeizowania wzajemnej pomocy. W Stresie a później w Genewie będzie chodziło o stworzenie mocniejszego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi Narodów. Sam pakt dostarcza tego rodzaju możliwości a pozostaje jedynie kwestją ich wyzyskania w bardziej ograniczonym zakresie, a mianowicie w zastosowaniu tylko do Europy. Debaty więc będą miały charakter konstrukcyjny i nacechowane będą duchem realizmu. Era akademickich lub sentymentalnych uchwał powinna być zakończona. Państwa wierne ideałowi pokoju domagają się dziś stworzenia zbiorowego mechanizmu, któryby mógł szybko działać, hamując i karząc natychmiast wszelkie próby napaści lub naruszenia traktatów. „Paris-Soir” podkreśla, że od kilku dni prowadzona jest ożywiona wymiana poglądów między Paryżem a Londynem. Przed kilkoma dniami Quai d'Orsay otrzymało odpis rozmów ministrów brytyjskich z Hitlerem. Anelia pragnie jeszcze w dalszym ciągu odgrywać rolę pośrednika, podczas gdy Włochy domagają się zdecydowanego działania w pewnych określonych wypadkach.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Londynu, że zdaniem kół dobrze poinformowanych Anelia nie poweźmie żadnych zobowiązań w Europie wschodniej, udzielając jednak nadal całkowitego moralnego wsparcia wszelkim usiłowaniom zorganizowania zbiorowego bezpieczeństwa.

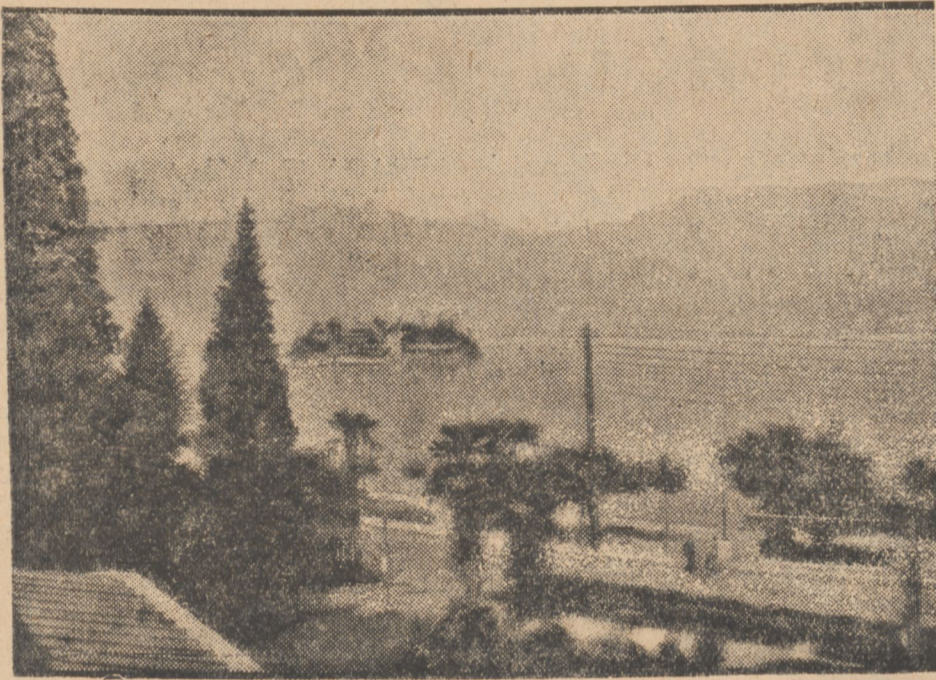
W szeregach względów są naogół uchwytne tylko częściowo. Rozkwit tego przemysłu jest w rzeczywistości znacznie poważniejszy, aniżeli to znajduje swój wyraz w cyfrach handlu bronią.

Już w r. ub. wszystkie kraje świata wydały na zbrojenia o blisko 35 proc. więcej, aniżeli w ostatnim roku koniunktury, t. j. 1929. W ciągu b. r. wydatki te wzrosną o 30 miliardów marek, t. j. będą o 50 proc. wyższe, aniżeli w r. 1929, przekraczając niemal dwukrotnie poziom z r. 1913. 30 miliardów marek stanowi więcej, aniżeli wynosi roczna wartość całej produkcji niemieckiej, czy brytyjskiej, więcej aniżeli cały import Europy w zakresie surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów i dwa razy więcej aniżeli wartość zapasów złota Stanów Zjednoczonych.

Przytem uwzględnić należy fakt, że ceny sprzętu wojennego są niższe, aniżeli np. w r. 1928. Przeciętnie spa dek cen tych artykułów w ostatnich 5 latach wynosi około 16 proc.

Bez zbytej przesady można powiedzieć, że cały świat w r. b. wyda trzy razy tyle w zakresie kapitałów i pracy na zbrojenia aniżeli w przededniu wojny światowej. Te olbrzymie wartości wystarczyłyby całkowicie na pokrycie zapotrzebowania państw uprzemysłowionych w zakresie surowców i środków spożywczych.

Publikacja ta nie zawiera żadnych danych, dotyczących samych Niemiec. Wydana została niewątpliwie po to, aby usprawiedliwić konieczność zbrojeń niemieckich. Więc jest może trochę przesadna. Ale jest zbyt skromna w obliczeniach, gdyby się dodało Niemcy, których zbrojenia są olbrzymie.



Zamek Borromeo na wyspie Isola Bella na Lago Maggiore, gdzie odbędzie się konferencja polityków europejskich.

Gorączka zbrojeń. Co mówią cyfry?

Niemiecki instytut badania koniunktur gospodarczych ogłosił ciekawą publikację, poświęconą zagadnieniom międzynarodowego przemysłu i handlu bronią. Obszerna ta publikacja rzuca światło na olbrzymi rozwój międzynarodowego przemysłu zbrojeń, a cyfry statystyczne ilustrują rentowność handlu bronią.

Na wstępie publikacji instytut stwierdza, że mimo braku koniunktury we wszystkich prawie dziedzinach gospodarstwa światowego, w przemyśle i handlu bronią w ostatnich latach zaobserwować się daje wielki ruch.

Jakkolwiek ściśle uchwycenie w cyfrach statystycznych natrafia na trudności, to jednak obliczenia instytutu dają przynajmniej ogólne pojęcie o stopniu rozbudowy przemysłu i handlu bronią.

Według tych obliczeń, handel waży projekt paktu wschodniego za całkowicie pogrzebany i rzecz znamieną wcale z tego powodu nie rozpacza. Zdaje się, że spokój prasy angielskiej wypływa stąd, że podróż min. Edena wykazała, iż — wbrew pogłoskom krążącym na zachodzie — żaden aljans wojskowy między Polską, a Niemcami nie istnieje. Tęgo zaś na zachodzie najczęściej się obawiano.

Wszystko, co powyżej napisaliśmy, zawiera się w doniesieniach prasy angielskiej. Zdaje się, że tym razem opinia publiczna świata jest właściwie o stanowisku Polski poinformowana. W ten sposób uzyskała wiadomości również opinia polska.

Ze swej strony możemy tylko wyrazić żal, że o tak ważnych sprawach dowiadujemy się dopiero określoną drogą przez Londyn, gdy istnieją o wiele bliższe i bardziej bezpośrednie sposoby zetknięcia się kierowników naszej polityki zagranicznej z opinją kraju.

światowy bronią, amunicją i sprzętem zbrojeniowym zwiększył się w ciągu ub. r. o 12 proc. Eksport najważniejszych państw — producentów materiału uzbrojeniowego, o ile można go wogóle uchwycić — zwiększył się z 224 milj. w r. 1933 do przeszło 251 milionów marek w roku 1934. Wzrost ten nabiera swoistej wymowy, o ile porównać go z obrotami handlu światowego. Trudności dewizowe, restrykcje, zarządzenia kontyngentowe i zwykły cel pociągający za sobą redukcje obrotów handlu światowego w r. ub. o 4 proc. W przeciwieństwie do tych wszystkich trudności zapotrzebowanie na sprzęt wojenny było tak silne, że mimo międzynarodowych murów i przeszkód zwiększyło się ilościowo o 20 proc.

W eksporcie poszczególnych państw zaobserwować się daje pewne różnice. Włochy, Belgja, Szwecja i Czechosłowacja zwiększyły w pierwszym rzędzie eksport wyprodukowanej przez nie broni ręcznej i amunicji. Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone zredukowały w r. ub. w porównaniu do r. 1933 eksport swój tych rodzajów broni i amunicji. Zwiększyły one natomiast eksport swej broni nowoczesnej, a w pierwszym rzędzie samolotów i uzbrojenia powietrznego. Eksport samolotów, motorów lotniczych, spadochronów i części aeroplanowych ze Stanów Zjednoczonych zwiększył się w r. ub. o 100 proc. Jeszcze przed kilkoma laty eksport samolotów i motorów nie dochodził do 20 proc. całego wywozu przemysłu zbrojeniowego. W r. ub. udział broni powietrznej w tym eksporcie przekracza 30 proc. Nietylko wartość tego eksportu wzrasta, ale i siła, oraz zasięg działania sprzętu wojennego.

Ale i te porównania w niedostatecznej mierze ilustrują rozmiar zbrojeń światowych.

W ostatnich bowiem latach cały szereg państw zwiększył swe dążenia do autarchii w dziedzinie zbrojeń i rozbudował w szybkim tempie własne przemysły. W obrotach handlu światowego zjawiska te z całe-

Z PRASY.

Wybory jednomandatowe.

„Gazeta Warszawska” omawia przygotowania kierowniczych sfer sanacyjnych do przyszłej akcji wyborczej:

Rozmaici specjaliści sanacyjni głowią się obecnie nad projektami nowej ordynacji wyborczej. Większość tych projektów ma za punkt wyjścia dążenie do osłabienia, lub nawet zupełnego wyeliminowania wpływu stronnictw politycznych na przyszłe wybory. Do tych pobożnych życzeń, które ze stanowiska ideowego omówimy jeszcze w toku dalszej dyskusji na ten temat, odnosimy się — o ile chodzi o nasz obóz — z całym spokojem. Można przy pomocy takich czy innych przepisów wyborczych zlikwidować drobne grupy polityczne, zawężające swój był tylko kombinacjom parlamentarnym, ale na nic nie zdadzą się te sztuczki w stosunku do obozu o skrytalizowanej ideologii, wywodzącej się z ducha i tradycji narodu. Historia polityczna dostarcza aż nadto dowodów beznaście tego rodzaju wysiłków likwidacyjnych, że wymienimy choćby aktualny przykład narodowej opozycji chorwackiej, formalnie zlikwidowanej przed kilku laty przez sanację jugosłowiańską.

Podobno lansowany jest obecnie w kołach sanacyjnych projekt wprowadzenia okręgów jednomandatowych.

Okręgi jednomandatowe w całym państwie byłyby dla nas niekorzystne ze względu na polskie mniejszości w województwach

wschodnich. Ze narazie może nie życzą sobie takiego systemu także i Rusini, to się tłumaczy ich obawą przed „cudami” wyborczymi i naciskiem administracji. Chodzą słuchy, że ukraińcy w związku z wstrzymaniem się od głosowania nad konstytucją, otrzymali jakieś zapewnienia mandatowe, niewiadomo jednak, w ramach jakiego systemu.

Przeciwko jednomandatowym okręgom przemawiają u nas także inne względy. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że jest to system ultraparlamentarno-liberalny. Teoretycznie wyraża się w nim wola wyborców w sposób najdoskonalszy, bez żadnego pośrednictwa, bez narzucania kandydatów z jakiegokolwiek „góry”. W praktyce atoli i przy tym systemie, kierują wyborami także stronnictwa, ale muszą one liczyć się więcej z gustem wyborców, często mającym bardzo lokalny, a nawet osobisty charakter. Znając stosunki w byłej Austrii, pamiętają dobrze, że pierwsze powszechne wybory jednomandatowe dały znaczny kontrybent posłów o dość niskim poziomie umysłowym. W związku z tem, pozostaje niezaprzeczony fakt, że system jednomandatowy sprzyja bardziej, niż każdy inny, korupcji wyborczej.

Z punktu widzenia politycznej organizacji społeczeństwa, system ten daje w wyniku rozproszkowanie i przewagę ciasnych interesów lokalnych, gospodarczych i klasowych.

Znowu burzliwe posiedzenie rady miejskiej w Łodzi.

Wtorkowe posiedzenie Rady miejskiej zagał komisarz Wojewódzki w obecności 67 radnych. Oświadczył on, że powiewał budżet miasta nie został uchwalony w terminie, zarząd miejski będzie się musiał opierać na prowizorium budżetowym. Następnie ogłosił decyzję w sprawie uchwały Rady miejskiej co do zmiany statutu nagrody literackiej m. Łodzi, w którym, jak wiadomo, narodowcy przeprowadzili poprawkę, że nagrodę tę może otrzymać tylko Polak wyznania chrześcijańskiego. Otóż kom. Wojewódzki oświadczył, że uchwała ta koliduje z Konstytucją i dlatego musi wstrzymać jej wykonanie aż do czasu, gdy sprawa ta zostanie rozstrzygnięta 2/3 głosów radnych.

Decyzja ta spotkała się z hucznymi oklaskami BB. i żydów, z protestami zaś narodowców, którzy wołali: „Dzielnie pan bronisz żydów!”

Poczem kom. Wojewódzki udzielił radnemu niemieckiemu Kahlertowi admonicji za opuszczenie sali w trakcie posiedzenia. Na to radny Podgórski zwrócił uwagę p. Wojewódzkiemu na nieformalny sposób traktowania tej kwestji, przyczem oświadczył, że radca Trawkowski groził radnemu Kahlertowi za to, że głosił razem z narodowcami polskimi, wskazując, że obradom przysługują się urzędnicy skarbowi, którzy mogą go zniszczyć materialnie.

Radny Kahlert zabrał głos i potwierdził słowa radnego Podgórskiego. Następnie rozpoczęła się debata nad budżetem miasta. Obcięto szereg subwencji dla organizacji żydowskich. Jednak przy pozycji, odnoszącej się do żydowskiego Pogotowia, cała opozycja, a więc żydzi, sanacja, socjaliści, Ch. D. radny niemiecki Kahlert i komisarz Wojewódzki połączyli się celem utrzymania subwencji. Przeciwko głosował tylko Klub Narodowy. Głosami połączonej opozycji subwencję w sumie 2.500 zł. utrzymano.

Radni żydowscy, którzy przy tej okazji zabierali głos, wyrazili się prowokująco o narodowcach polskich. Wybuchła wrzawa wśród radnych polskich i publiczności. Dwaj radni żydowscy rzucili krzesłami w stronę radnych narodowców, za co otrzymali należytą odprawę.

Komisarz Wojewódzki skorzystał z tego, aby zamknąć posiedzenie o godz. 11 m. 15.

Widoczną jest taktyka żydów, którzy dają do przewleknięcia obrad, z czego korzysta skwapliwie komisarz Wojewódzki, który nie chce realizować budżetu w postaci, uchwalonej przez narodowców.

Premjer pruski w Gdańsku.

GDANSK. Pat. Dzisiaj przybył do Gdańska premier pruski Goering. W Dworze Artusa odbyło się powitanie Goeringa przez władze Gdańskie z prezydentem senatu Greiserem na czele.

PROTOKUŁY MĘDRCÓW SJONU.

Dalszy ciąg procesu w Bernie.

BERNO (szwajcarskie) (Pat). 29 b. m. rozpoczęło się w Bernie druga część przerwanego w końcu ub. roku procesu w sprawie protokółów mędrców Sjonu.

Według przypuszczeń proces potrwa 7 dni. Dalsi świadkowie, o ile nie zajdzie specjalna potrzeba, przesłuchiwać nie będą.

Interwencja żydowskich posłów w B. B.

„Gazeta Polska” wystąpiła kilka dni temu z artykułem, domagającym się zniesienia uboju rytualnego dla ludności nieżydowskiej. Nie wychodząc oczywiście z założeń antysemitkich, dowodzi „Gaz. Polska” zupełnie obiektywnie, iż 1) ubój rytualny jest wysoce niehumanitarny i zwierzęta, w ten sposób zabijane, ogromnie się męczą, 2) skoro jednak religja nie pozwala żydom na inne bicia budła, trzeba im zostawić możliwość dokonywania na swoje potrzeby uboju rytualnego; 3) niema natomiast dobrej racji, by mniejszość żydowska narzucała ogromnej większości polskiej ów barbarzyński sposób zabijania zwierząt.

Artykuł „Gazety Polskiej” wywołał wśród żydów burzę i gwałtowne napaści w prasie. Jak donosi „Unzer Ekspres”, „z różnych stron alarmowano ortodoksyjnych posłów sejmowych i żądano zajęcia stanowiska wobec tego faktu”.

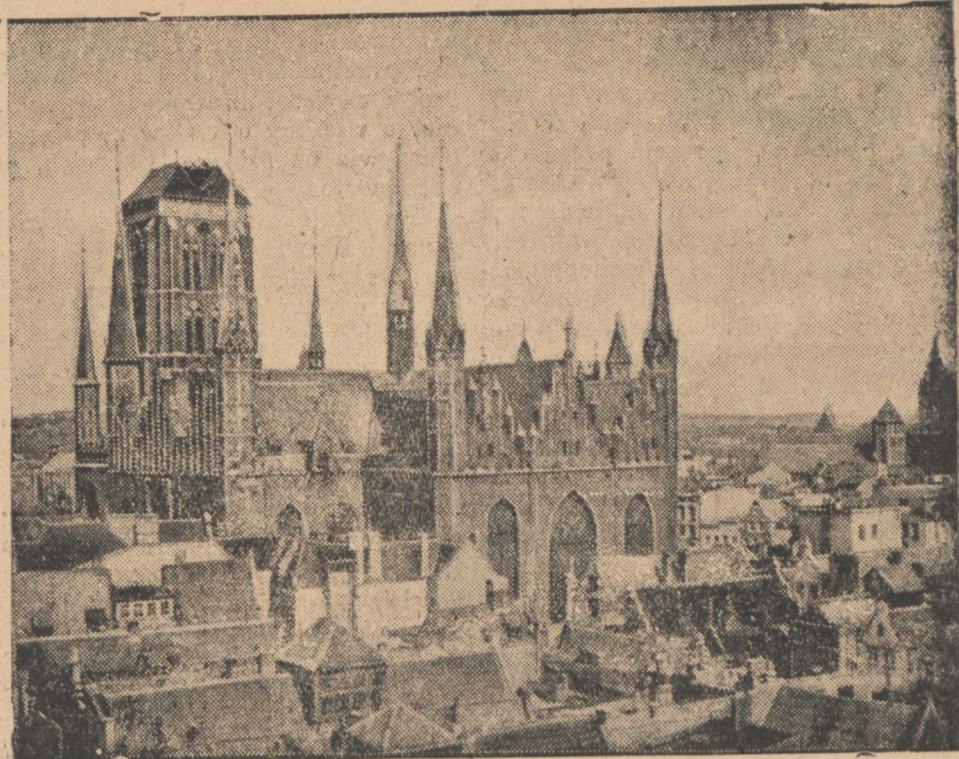
Zostało zwołane w dn. 29 marca specjalne posiedzenie posłów z udziałem rabinów.

SOLIDARNOŚĆ PRZYMUSOWA.

„Moment” (Nr. 75) donosi o przygotowaniach wśród ugrupowań żydowskich do nowych wyborów sejmowych, które mają jakoby odbyć się w lipcu r. b. Klub BB. już naradza się z żydami:

„Dowiadujemy się z pewnych źródeł,

W Gdańsku wybory



W niedzielę dn. 7 kwietnia odbędą się w Gdańsku wybory. Na zdjęciu ogólny widok miasta.

CO SIĘ DZIEJE W GDAŃSKU.

W Gdańsku odbył się wielki pochód ludności polskiej, w którym wzięło udział 12.000 osób. Następnie w sali Targów odbył się wiec przedwyborczy polski. Dobrze się stało, że ludność polska śmiało zmanifestowała swoje uczucia narodowe, w okresie, gdy Niemcy w Gdańsku sprowadzają do agitacji ministrów Rzeszy, zamykają dzienniki polskie w Gdańsku itd.

Nie wiemy natomiast, co sądzić o szczegółach podanych przez „Deutsches Nachrichten - Büro”, na temat rozmowy prezydenta Senatu

gdańskiego z wysokim komisarzem Ligi Narodów, Lesterem. Według tych informacji rozmowa miała przebieg następujący:

Prez. Greiser zapytał Wysokiego Komisarza, czy ma jakąś specjalną skargę co do przebiegu gdańskiej akcji wyborczej.

Wysoki Komisarz miał na to pytanie odpowiedzieć, że nie ma skarg, lecz tylko mimochodem chciałby wspomnieć o kilku skargach gdańskich partyj opozycyjnych.

Prez. Greiser miał powiedzieć, że z powodu ciągłych starań partyj opozycyjnych wykorzystywania Wysokiego Komisarza dla swych celów, wśród gdańskiej ludności zaczyna utwierdzać się przekonanie, że Wysoki Komisarz swój urząd bierze za urząd gubernatora, z czego mogłoby powstać porównanie z p. Knoxem. P. Greiser ciągnął dalej, że jeśli daje się wyraz tej obawie, to nie czyni tego, by atakować urząd Wysokiego Komisarza, lecz jedynie, ponieważ uważa za swój obowiązek przestrzec Wysokiego Komisarza Lestera przed tem niebezpieczeństwem. (!)

Na odpowiedź pytanie miał p. Greiser następnie podkreślić, że nie uważa za swoje zadanie czynić jakichkolwiek zarzutów i że ma jedynie obowiązek informować go o nastrojach, panujących wśród ludności.

Wysoki Komisarz miał na to powiedzieć, że rozumie intencje prezydenta Greisera i że w stosunku do przedstawicieli partyj opozycyjnych, nie uczynił żadnych uwag, którychby nie mógł powtórzyć przed prezydentem senatu.

Robi to zupełnie wrażenie, jakby „wysoki” komisarz składał raport Greiserowi i usprawiedliwiał się przed nim, słuchając poleceń. Albo niemieckie biuro informacyjne... jest niecisłe, albo pan Lester nie ceni godności swego urzędu.

W Gdańsku zdarzył się jeszcze taki incydent: Kierownik biura prasowego Senatu, zwrócił się do gdańskiego przedstawiciela PAT-a z żądaniem, by ten zjawił się w jego biurze, celem omówienia pewnej sprawy prasowej, na co gdański przedstawiciel PAT-a odpowiedział, że chętnie stoi do jego dyspozycji w swoim biurze.

Jeżeli by to było zgodne z prawdą, to świadczyłoby o tem, że gdański przedstawiciel prasy ma o wiele więcej poczucia godności własnej i narodowej, niż... inni.

Akcja antyżydowska

GDANSK. (Pat). Komisarz generalny R. P. w Gdańsku interwenjował wczoraj ponownie w senacie w sprawie szerzącej się w dalszym ciągu na terenie Wolnego Miasta akcji antyżydowskiej.

ze klub BB. ma zwrócić się do wszystkich żydowskich partyj i ugrupowań, aby wytworzyły jednolity front i szły zblokowane do wyborów. Dla tego bloku będą wytworzone okręgi wyborcze, w których żydzi będą mogli przeprowadzić swoje mandaty”.

S. p. gen. dyw. Daniel Konarzewski

Zmarły nieoczekiwanie w dn. 3 kwietnia s. p. gen. dywizji Daniel Konarzewski urodził się w dniu 21 sierpnia 1871 r. w Petersburgu, wykształcenie średnie otrzymał w Korpusie Kadetów, poczem przez szereg lat studiował prawo na Uniwersytecie Petersburskim i ukończył studia wyższe z dyplomem w Petersburskim Instytucie Archeologicznym. Z kolei rzeczy obiera karierę wojskową. Jako absolwent Wyższej Szkoły Wojskowej (Pawłowskiej) w Petersburgu, mianowany zostaje w 1890 r. podporucznikiem i w latach 1904 — 1905 bierze udział w wojnie rosyjsko-japońskiej w stopniu kapitana. Po wojnie, w 1907 r. wychodzi do rezerwy w stopniu pułkownika i przez szereg lat z zapałem gospodaruje na umiłowanym zagonie ojczystym, w Wileńszczyźnie. Wielka wojna światowa odrywa go od tych zajęć i od rozpoczętej pracy społecznej. Powołany na skutek mobilizacji do szeregów armji, s. p. gen. Konarzewski bierze udział w walkach na froncie, jako dowódca jednego z pułków piechoty i potem dowódca brygady.

Rok 1917, rok rewolucji rosyjskiej, powołuje generała Konarzewskiego do służby w wojsku polskim, tworzącym się na terenie imperjum rosyjskiego. Gen. Konarzewski bierze najczynniejszy udział w pracach organizacyjnych, poczem dowodzi Legją Rycerską i brygadą strzelców b. I Korpusu W. P. na Wschodzie i, biorąc udział w walkach z bolszewikami pod Toszczycą, jest kontuzjowany. Jeszcze przed rozbrojeniem I Korpusu w 1918 r. powraca do kraju, a w styczniu 1919 r. organizuje w Poznańskim 1 pułk strzelców Wielkopolskich, poczem mianowany zostaje inspektorem piechoty tworzącej się 1 dywizji wojsk wielkopolskich. Mianowany jest dowódcą grupy wielkopolskiej, z którą chlubnie przeprowadza akcję w „Odsieczce Lwowa” i dnia 23 maja 1919 r. mianowany zostaje generałem.

Z dniem 30 lipca 1919 r. gen. Konarzewski rozkazem Naczelnego Wodza przerzucony jest na czele swej grupy na front litewsko-białoruski i bierze wybitny udział w zwycięskiej ofensywie na Mińsk i Bobrujsk, poczem walczy pod Połockiem.

Na czele swej świetnej dywizji, generał Konarzewski bierze udział we wszystkich operacjach wojny 1920 r. i wyróżnia się szczególnie w ciężkich walkach odwrotowych, a potem w zwycięskiej ofensywie sierpniowej.

Po wojnie jest generał Konarzewski mianowany dowódcą Okręgu Generalnego Białostok, a z tego postępu na pewien czas powołany zostaje na stanowisko dowódcy wojsk Litwy Środkowej i grupy operacyjnej Bieniakonie. Z chwilą ostatecznego przyłączenia Litwy Środkowej do ojczyzny, generał Konarzewski powraca do swego dawnego stanowiska dowódcy O. K. III skąd przechodzi, jako dowódca O. K. I, do Warszawy.

Mianowany generałem dywizji jest s. p. gen. Daniel Konarzewski kolejno szefem administracji armji i I wiceministrem spraw wojskowych, w końcu inspektorem armji.

S. p. generał dywizji Daniel Konarzewski, inspektor armji, odchodzi od nas nieoczekiwanie i nagle.

Cześć Jego pamięci!

WARSZAWA (Pat). W piątek po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym nastąpi wyprowadzenie zwłok s. p. Daniela Konarzewskiego, generała dywizji, inspektora armji, na dworzec wileński. Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 6 b. m. przed południem w Baliogródku. Na trumnie Daniela Konarzewskiego złożony zostanie jutro wieńiec od marszałka Piłsudskiego. Na uroczystości pogrzebowej w Baliogródku reprezentować będzie marszałek Piłsudskiego gen. dyw. Dąb-Biernacki, inspektor armji.

ZAGNIEWANI LITWINI.

Od niedawna pracujący w Warszawie pierwszy korespondent litewski, p. Gustaitis, ogłasza w „Lietuvos Aidas” (nr. 72 z 28.III 1935) p. t. „Józef Piłsudski” uwagi tej treści:

— Dnia 19 marca Warszawa uroczystie obchodziła imieniny Józefa Piłsudskiego. Do imienia tych przygotowywała się równie uroczystie. Milczała jedynie prasa opozycyjna. Opozycja, gdzie tylko może, tam Piłsudskiemu dokucza. Postąpił tak profesor historii, endeck, Wacław Sobieski, który wydał w r. b. historję Polski w języku francuskim. W książce tej, pisząc o bitwie warszawskiej w 1920 r., twierdzi Sobieski, iż Piłsudski wybrał plan gen. Rozwadowskiego, dzięki któremu bitwa nad Wisłą została wygrana. Stronnicy Piłsudskiego bardzo się oburzyli na Sobieskiego.

W praktyce Marszałek Piłsudski rozstrzyga o wszystkich ważniejszych sprawach państwowych. Zachodzi kwestja, komu przypadnie spadek po Piłsudskim. Zda się, że zatroszczono się już o to. Nowa Konstytucja daje prezydentowi szerokie pełnomocnictwa. Z tego wynika, że Piłsudski całą swą faktyczną władzę zamierza przekazać prezydentowi, posiadającemu szerokie prawa. Kto będzie tym prezydentem — narazie nie wiadomo. Niewątpliwie jednak jeden z bliskich Piłsudskiemu ludzi.

Jedną z charakterystycznych cech obecnej polityki polskiej jest tajemniczość. Bardzo mało osób zna tajemnice państwowe, a jeszcze mniej wszystkie plany Piłsudskiego. Największą tajemnicą jest sam Piłsudski.

Wszyscy wiedzą, że Piłsudski jest litewskiego pochodzenia. W Warszawie krąży wersja, iż Goering podczas polowania białowieskiego zapytał Piłsudskiego, jakby Polska spojrziała na konkretniejsze poczynania niemieckie względem Litwy. Piłsudski miał mu odpowiedzieć: Nie zapominajcie, że jestem Litwinem. O litewskości

Piłsudskiego podaje Tyg. Ilustr. następujące informacje: Ojciec Piłsudskiego pochodzi z litewskiej rodziny Ginejtisów (Ginetów). Pradek Ginejtisów był posłem Jagielly, który prosił w imieniu Jagielly o rękę Jadwigi. W 1625 r. rodzina Ginejtisów przyjęła nazwisko Piłsudskich. Matka Piłsudskiego również była Litwinką (Billewiczówna). Tak więc rodzina Piłsudskich jest starym rodem litewskim. Polacy dobrze o tem wiedzą i dlatego miano Litwina wysoko w Polsce stoi. Niestety, Litwinom nie jest wcale lżej od tego. Litwini mają wiele powodów do gniewania się na Piłsudskiego, zwłaszcza za Żeligowskiego i za politykę polonizacyjną w Wileńszczyźnie. Litwini mogą Piłsudskiemu też czynić zarzuty za jego oderwanie się od swoich. Jednak z polskiego punktu widzenia Piłsudski jest wielkim mężem stanu, z którym mało się kogo da porównać.

Widać z tych uwag, że na opozycję narodową polską, z prof. Sobieskim włącznie, gniewają się także Litwini, spodziewając się widocznie mniej od tej opozycji niż skądinąd.

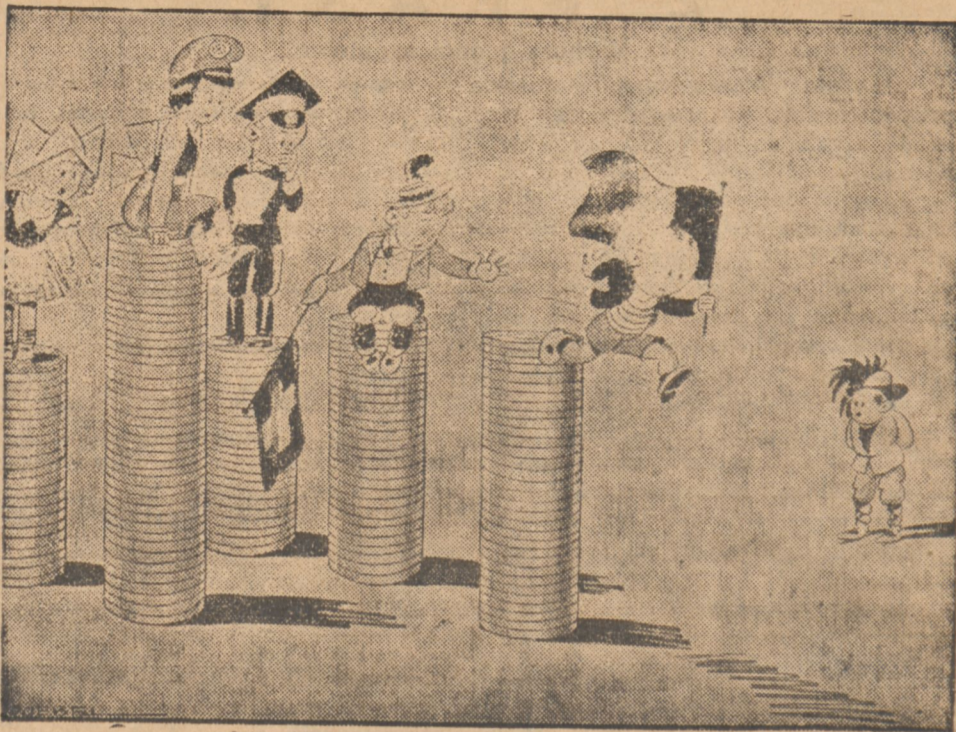
Zorganizowany entuzjizm.

Jedno z pism warszawskich ogłasza ogólnik stołecznych władz B.B. W.R. w sprawie pochodu w dniu 24 marca 1935 r. W okólniku tym szczerze głowo podano, jak ma się uformować „spontaniczny” pochód, gdzie mają się ustawić kompanie rezerwistów i którzy ma pochód maszerować. Okólnik kończy się następująco:

„Trasa:

Ś-to Jańska — Pl. Zamkowy (okrzyki na cześć Prezydenta, Sejmu, Konstytucji) — Krak. Przedmieście — przemarsz pod Pałacem Rady Ministrów i okrzyki na cześć Rządu i Konstytucji.

ECHA DEWALUACJI FRANKA BELGIJSKIEGO.



„Już się dalej z wami nie bawię” krzyknął mały Belgijczyk, opuszczając swych dotychczasowych towarzyszy z „bloku złotego”: Holendra, Francuza, Polaka i Szwajcara.

WARSZAWA (Pat). Dewaluacja franka belgijskiego wpłynęła na wzmożenie propagandy dewaluacyjnej w Holandji, co z kolei wywołuje ucieczkę kapitałów. Ucieczka tych kapitałów może spowodować pewne trudności. Wszystko to znajduje odbicie na giełdach, gdzie od kilku dni trwa niżka florena holenderskiego. Należy jednak przypomnieć, że pozycja techniczna florena holenderskiego jest mocna i że swego czasu również z Holandji

potrafił on oprzeć się jeszcze silniejszemu spadkowi spekulacyjnemu.

BRUKSELA (Pat). Poważne obawy wywołały w Belgji nadchodzące z Francji i Holandji wiadomości o odgłosach, jakie tam wywołała dewaluacja franka belgijskiego. Rozeszły się w Brukseli pogłoski, że Francja ma zastosować do eksportu belgijskiego cła antidumpingowe. O podobnych projektach donoszą również z Holandji.

PROCESY POWSTAŃCÓW GRECKICH.

Przywódcy skazani na śmierć.

SALONIKI (Pat). Przed sądem wojskowym zapadł wyrok w sprawie 34 uczestników powstania, którzy dostali się do niewoli pod Serres w Macedonji. Kapitan Volaris, jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego,

został skazany na karę śmierci. Drugiego przywódcę skazano na dożywotnie więzienie. 20 oskarżonych otrzymało kary wahające się od 6 miesięcy do 20 lat więzienia. 12 zostało uniewinnionych.

Choroba Venizelosa

NEAPOL. Pat. Venizelos, który przebywa tu od kilkunastu dni zachorował. Doktorzy kazali mu pozostać w łóżku. Chory odczuwa bardzo silne bóle w lewej nodze.

Według krążących pogłosek, choroba byłego premiera była następstwem rany odniesionej podczas rewolucji.

JAK ŻYDZI BÓJKOTUJĄ ARABÓW?

TEL AVIV (Pat). Walki z powodu zatrudniania arabów przez plantatorów żydowskich przybierają na sile. W tych dniach w jednym z parków w Herzliji doszło na tem tle do zajścia.

Jeden z właścicieli, dla pozyskania tańszej siły robotniczej, zwolnił z pracy kilkudziesięciu żydów sjonistów rewizjonistów, przyjmując na ich miejsce arabów. Między obu grupami robotników wywiązała się walka, której kres położyła dopiero policja angielska, aresztując kilkanaście osób.

W wyniku rozprawy sądowej, która się odbyła następnego dnia w Jaffie, 32 sjonistów rewizjonistów, w tem 4 kobiety, skazano na 2 miesiące więzienia. Prasa wszelkich

odłamów energicznie potępia czyn plantatora.

W Tel Aviv ogłoszono bojkot kilku kawiarni, w których właściciele zatrudniali służbę arabską.

Cesarz mandżurski w Japonji.

TOKIO. Pat. Cesarz mandżurski Kangte, odbywający podróż do Japonji na pokładzie krążownika „Hiyei”, był powitany na wodach japońskich, w pobliżu wyspy Omedrma, przez flotę japońską złożoną z 70 okrętów wojennych, eskadrę krążowników i torpedowców wraz z łodziami podwodnymi, które przedefilowały przed krążownikiem „Hiyei”. Podczas defilady ukazało się w powietrzu przeszło 100 wodnopłatowców.

Z Berezy.

„Dilo” z 2 kwietnia r. b. donosi, że w piątek 29 marca r. b. policja aresztowała we Lwowie Józefa Rudę kiewicza, Rusina, współwłaściciela ruskiej palni „Bryn”. W sobotę 30 ub. m. został aresztowany student Roman Paładijczuk (Rusin) i obaj jeszcze w sobotę odwiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Zainteresowanie obradami Rady Miejskiej jest coraz mniejsze. Na wczorajszym posiedzeniu galerja świeciła pustkami, nawet przy stole prasowym siedziało zaledwie parę osób.

Wczorajsze posiedzenie było poświęcone głównie ułatwieniu szeregu spraw formalnych. Wnioski magistratu w tych sprawach zostały przyjęte bez dyskusji.

Istotną sprawą była jedynie kwestja delegacji samorządu wileńskiego na zjazd Związku Miast, który odbędzie się w Warszawie dn. 7 kwietnia r. b. Na jednym z poprzednich posiedzeń Rady dokonano wyboru delegacji w sposób sprzeczny ze statutem Związku Miast. Mianowicie, wbrew brzmieniu statutu, który nakazuje przeprowadzenie wyborów proporcjonalnych, większość sanacyjna wybrała delegację, składającą się wyłącznie z członków większości. W sprawie tej zabierali

głos prof. dr. Komarnicki i dr. St. Kodz.

Wniosek Koła Narodowego o uchylenie poprzednich wyborów został odrzucony.

Poza temt dokonano wyborów uzupełniających. Na miejsce ławnika dr. Niżyńskiego, który zrzekł się mandatu, wybrany został p. Tadeusz Miśkiewicz, wicedyrektor Banku Rolnego.

Na miejsce s. p. Aleksandry Kasperowiczowej wybrano do komisji kulturalno-oświatowej p. Zofję Renigietową. Na miejsce p. Pudły wybrano do komisji rewizyjnej p. Iszorową i do komisji finansowo-gospodarczej dr. Wystoucha.

W skład Rady Miejskiej weszli następujący radni: na miejsce p. Sienkiewicza (Koło Narodowe) p. Iwazkiewicz, na miejsce zmarłego inż. Spirya — p. Cholem i na miejsce p. Pudły — p. Iszorowa.

Ile podatków płaci miasto, a ile wieś.

Związek Miast Polskich zadał sobie trud obliczenia świadczeń ludności miejskiej i wiejskiej na rzecz państwa, biorąc za podstawę budżet państwowy za r. 1934-35.

Na podstawie całego szeregu danych, Związek oblicza, że ze 170.000.000 zł. przewidzianych w budżecie państwowym, z podatku dochodowego wpłynie od ludności wiejskiej 51.000.000 zł., miejskiej 119.000.000 zł., z podatku przemysłowego 46,8 milj. zł. i 133,2 milj. zł., z podatku od nieruchomości 2,1 milj. zł. i 67,9 milj. zł., z dodatku od patentów akcyzowych 0,9 milj. zł. i 1,1 milj. zł., z podatku gruntowego 60 milj. zł. i 2 milj. zł., z opłat rejentalnych i stemplowych od ludności wiejskiej 48,9 milj. zł., od miejskiej 47,1 milj. zł., razem od ludności wiejskiej 209,7 milj. zł., od miejskiej 370,3 milj. zł., co wyraża się stosunkiem, uwzględniając liczbę ludności, 0,57. Ten sam stosunek przyjęty jest dla podatków pośrednich i

monopoli oraz cel, których ludność wiejska płaci 337,9 milj. zł., miejska 488,2 milj. zł.

Podatki pośrednie i bezpośrednie wyłącznie miejskie, stanowią 82,6 milj. zł., a także wyłącznie wiejskie 44,9 milj. zł. Wreszcie podatki majątkowe od kapitałów, rent i spadków wynoszą dla wsi 5,8 milj. zł., dla miast 5,7 milj. zł. Daje to ogólne obciążenie dla ludności wiejskiej w kwocie 598,3 milj. zł., dla miejskiej 906,8 milj. zł. Znaczy to, że na sumę około 1,505 milj. zł. podatków państwowych 30 proc. ludności miejskiej płaci na rzecz skarbu państwa 60 proc. ogólnej kwoty podatków, co daje na głowę mieszkańca miasta 104 zł. w stosunku rocznym, a 70 proc. mieszkańców wsi 40 proc., co daje na głowę mieszkańca wsi 24,5 zł. Mieszkaniec miasta płaci więcej, niż cztery razy tyle podatków na rzecz skarbu państwa, co mieszkaniec wsi.

O nowe rynki zbytu.

Z Gdyni wyruszył do Afryki polski statek „Poznań”. Na statku tym wyjechali przedstawiciele polskiego handlu do portów afrykańskich, by zareklamować tam wyroby polskiego przemysłu i w ten sposób zdobyć dla nas nowe rynki zbytu.

Tego rodzaju eksperyment ma swoje głębokie uzasadnienie.

Polska jest w ciężkim położeniu. Jesteśmy zbyt liczni na nasze warunki gospodarcze, mamy zbyt mało kapitału. W rezultacie posiadamy zbyt dużo ludzi na wsi a zbyt mało tych ludzi znajduje pracę w mieście. Zarobki są coraz mniejsze, robi się coraz ciśnień w Polsce.

Jakież na to lekarstwo?

Musimy być tańszymi w produkcji. Zależy to głównie od ceny surowców i od organizacji zbytu. Niektóre surowce posiadamy w kraju: węgiel, drzewo, rudę żelazną, choć nie najlepszego gatunku, mamy wreszcie rozmaite gatunki zbóż, mamy len. Ale brak nam tłuszczów roślinnych, z wyjątkiem rzepakowego i lnianego, nie mamy szeregu produktów spożywczych takich jak kakao czy kawa, nie posiadamy w dostatecznej ilości wełny, bawełny wcale nie mamy. To wszystko musimy kupić.

Dotychczas kupowaliśmy te produkty za gotówkę najczęściej u Niemców. W czasie wojny celnej polsko-niemieckiej nauczyliśmy się kupować u Holendrów i Anglików. Ale musimy się ograniczać w tem kupnie, gdyż wydawać gotówkę łatwo, ale sprawić, by wróciła ona do kraju, o wiele trudniej. A potem wydawaliśmy bardzo wiele na frachty morskie za przewóz tych towarów.

Liga Morska i Kolonialna obserwowała te rzeczy już oddawna. Narazie, póki Liga była organizacją słabą, trudno było coś na to poradzić. Ale po paru latach usilnej pracy Liga nie tylko stała się organizacją szerokich mas społecznych, ale dzięki ofiarności społeczeństwa zdobyła się na dość duży jak na nasze stosunki kapitał. A równocześnie udało

się zdobyć możność stworzenia polskich plantacji w Liberji, murzyńskiej republice Zachodniej Afryki.

Właśnie dzięki temu stanowi rzeczy zorganizowano wyprawę do Afryki Zachodniej. Wysłano niewielki, bo liczący tylko 3.000 ton statek morski „Poznań”, naładowano go towarami, a mianowicie: cementem, solą, tkaninami, żelazem budowlanym i szeregiem innych towarów i wysłano w daleki świat, jako pioniera nowej drogi handlowej. S/S „Poznań” wróci do Polski z towarami tamtejszego pochodzenia: zabierze kakao i orzeszki palmowe.

Zdawałoby się, że jest to zwykła transakcja handlowa. Cóż z tego, że kto szarobi czy straci na takiej wyprawie? A jednak na naszym małym statku pracuje 20 ludzi, a jednak wzięliśmy w drogę 1.000 ton węgla, nie licząc jedzenia, wody itd. A przecież za fracht weźmie pieniądze „Żegluga Polska”, nie niemiecka linja okrętowa, a poza tem i towar przywieziony przez nas będzie tańszy, niż przywieziony stąd do Hamburga, czy Rotterdamu, a tam przez nas zakupiony.

W rezultacie więc — pracowali robotnicy w fabryce cementu, saliniarze w kopalni soli, robotnicy włókniarze w Łodzi itd. na to, aby S/S „Poznań” wyruszył. Podróż jego dała możność zarobku szeregowi ludzi w kraju, marynarzom na statku, a pozwoli na to, aby towary afrykańskie doszły do Polski po niższej cenie.

Wyprawa ta ma cel jasny: jest ona pionierką, bo my pierwsi idziemy w daleki świat Afryki Zachodniej, uczymy się, jak tu jest i jak tu trzeba pracować i nie będziemy ostatni: tak zrozumiałe korzyści nie tylko dla jednostek, ale i dla społeczeństwa — pociągną za nami nasładowców.

„Jedna jaskółka wiosny nie czyni” — mówi przysłowie. Ale jedna jaskółka wskazuje, że inne niebawem przylecą...

UFAJ! PUDER ABARID - NAJLEPSZY DLA DELIKATNEJ CERY

Silna flota wojenna
najlepszą gwarancją
niepodległości.

GUSTAW MORCINEK.

W Raciborzu...

Gdyby nie tamta chałupka jakaś, co przy drodze stanęła, i gdyby nie tamta barjera, w pasy pomalowana, nicby nie wskazywało, że to granica. Na murowanej chałupce orzeł nie miecki i gotyckie litery, w oknie czy ste firanczki i fuksje, na progu zaś podtatusiały urzędnik graniczny, pa trzący nieufnie na przechodnia.

— Dokąd? pyta, cmokając krótką fajkę.

— Do Raciborza... Nach Rati bor!... — wypada odpowiedzieć w jego języku, bo gotów nie zrozumieć. Pod słoneczną ścianą bawią się dzieci. Hałasują również w niemieckim języku. Dziewczyna o jasnej czuprynce i niebieskich oczach, dwóch chłopców z jasnymi włosami na jeża i spory pies zwrócili na mnie uwagę. Pies podbiegł, obwąchał mnie ciekawie i zwrócił do dzieci. Dzieci zaś wiedziały już wszystko. Oto ktoś z polskiej strony do ich niemieckiego Raciborza wędruje. Niech wędruje. Tatus obierzy dobrze tamtego człowieka „von drüben”, czy nie przemyca mięsa, wędliny, kiełbasy lub czegoś podobnego.

— A gdzie tu granica?

Urzędnik graniczny wskazał dłonią w nieokreślonym kierunku. Znaczyło to, że granica tam i tu. Wszak miedza bieży przez pola, a gdzie miedza, to granica. Poczóż się więc pytać niepotrzebnie? Poza tem nic się nie zmienia. Ten sam krajobraz, ci sami ludzie, wszystko to sa-

mo. Nad płaskimi łąkami jakieś ptaszyska krzyczą i przelatują ze strony niemieckiej na polską. Kołują szeroko, znikają za lasem i znów wracają. W polu pracują ludzie.

— Boże pomóżej, ludczkowie!...

Schyleni ludzie podnoszą głowy, patrzą pod słońce na przechodnia, uśmiechają się i odpowiadają:

— Dej Panie Boże!... A daleko to, daleko?

— Do Raciborza!

— No to niedaleko!... Hynaj wie że widać!...

Droga wlece się w słońcu i między wypłaskiem łąkami. Tamże ptaki zwrócili z poza polskiego lasu i teraz siadają w trawie. Ludzie, pracujący w polu, już zostali daleko.

Mijają mnie dzieci. Wracają wi dać ze szkoły, bo pod pachą czernią się teczki z książkami.

— Grüß Gott!... Gelobt sei Jesus Christus!... — pozdrawiają obcego człowieka.

— Na wieki!... Ze szkoły idziecie, dzieci?

— Ja wohl!... Ze szkoły!...

— Z niemieckiej?...

— Ja! Z niemieckiej!...

Droga wchodzi w ulicę raciborską. Po obu stronach takie same domy, jak w Wodzisławiu, Żorach czy Rybniku. Nad drzwiami tablice z firmami. Nazwiska polskie, trochę wykoszlawione, lecz imiona niemieckie. Zygfridy, Oskary, Henryki, Oswaldy jakoś nie licują z Kielbasą, Donocikiem, Chrzonszczem. Majsterkowie dębują w warsztatach, tłuką młotkami o wywrócone na kolanie buty scibią pracowicie igła, a żony ich wyglądają przez niskie okna i

gawędzą ze sąsiadkami.

— Ja, wissen sie, Frau Gałgonek, ale jo pedała, że ta dzioucha nigdy nie bydzie dobrych nici przedła!...

— Ja, ja!... So is' auf der Welt, moja Pietraszku!... — wzdycha rzewnie Frau Gałgonek i ociera nos do palców.

— Heinrich!... Wo steckst du wie der?... — woła z następnego okna zaperzona pani majstrowa.

— Ach, mein Gott!... Dyć już ida, ida!... — odpowiada z harującym gromady chłopców jej Heinrich i z niechęcią biegnie do matki.

— Du, hast zwej czeski, a geh do Ruśnioka a przynieś gibko dwa różki!...

Heinrich bierze pieniądze i spieszy do Ruśnioka po dwa rogaliki.

— A nie siedź tam wieczne czasy, sonst wirst du sehen, ty ślimoku!... — upomina go jeszcze matka.

Odra jest szara i głęboka. Pod mostem tworzą się ogromne wiry. Po brzegu przechadza się jakiś srogi policjant, co dwa kroki odrzuca lewą nogą płatającą się szablę. Patrzy na wodę i zapewne rozmyśla o rybach, których mu nie wolno w Odrze łapać. A radby usiadł gdzieś na uboczu w nadbrzeżnym zagajniku wespół z przedmiejskimi drapichrustami i razem z nimi chętnieby ślepił na wędkę z glistą, zarzucane na środek rzeki.

Przekupki na rynku plotkują w języku polskim, kłócą się z mieszczankami po niemiecku, targują zawzięcie, chwala swoją marchew i kapustę, a kiedy mieszczanka odejdzie, znowu plotkują w języku polskim. Raz po raz zatrącają niemiec-

kim zwrotem...

— Przeboczcie babeczki... — zwracam się do nich w gwarze śląskiej. — A powiedzcie mi, kaj tu jest Dom Polski?...

Przekupki podparły boki, przestały plotkować, patrzą na mnie w zdumieniu.

— Dom Polski?... Nie wiesz ty, Gustla, kaj je Dom Polski?... Ten panoczek sie pyto!...

Gustla, gruba baba o czerwonej głębie, wie dobrze, gdzie jest Dom Polski.

— Jeckusie, to wy nie wiecie, Frau Moldrzyk?... Ale ja, wiem dobrze!... Idom se, panoczku, oto rechts um die Ecke, a potem gradaus aż ku temu kościołu, co ta wieża widać... A potem trafią!...

— A zapytają się szuczmana, to powie!... — doradza trzecia.

Poszedłem, jak mi wskazały przekupki. Trafitem na policjanta, policjant, ukłonił się przyjaźnie, poprowadził na róg ulicy, skąd już widać było Dom Polski.

— Ja, ja!... — przygadywał do brotliwie, ocierając spocone czoło. — Polnishes Haus... es ist schon nah!... Drittes Haus rechts!...

Okazuje się, że Domem Polskim jest duży gmach z przybudówkami, biegnącymi w głąb podwórza. Ogromna sala restauracyjna, mniejsze jakieś salki, pokoiki, schody, pierwsze piętro, wielki pokój z dużym stołem na środku, po obu stronach rzędy krzesel, na ścianach mapy, obrazy, gazety w ramkach, pod ścianami szafy z książkami.

(Dok. nast.)

Kronika wileńska.

Opadanie wody na Wilji.

Wobec opadania wód na Wilji, Wilji roboty regulacyjne i jej brzo- w najbliższych dniach podjęte zo- staną przerwane wskutek przyboru

Wyjaśnienie w sprawie handlu owocami w godzinach wieczornych.

W związku z wiadomością, po- daną przez pisma miejscowe, że go- dziny w handlu w owocarniach zo- stały przedłużone, starostwo grodz- kie komunikuje, że wiadomość ta jest nieścisła, gdyż w myśl zarządze- nia starosty grodzkiego wileńskiego z dnia 24 czerwca 1928 roku w okre-

sie od 1 kwietnia do 30 września włącznie mogą być otwarte od godz. 9-ej do godz. 23-ej tylko budki, kioski oraz sodowiarze, w których sprzedaje się do spożycia na mie- jscu wodę sodową, napoje chłodzące oraz słodczyce i owoce, a nie sprze- daje się żadnych innych towarów.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda zmienna z przelotnymi opadami w postaci mieszanej: śnieg, deszcz, krupy.

Dość silne i porywiste wiatry z kierunków najpierw zachodnich, po- tem północnych.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyzurują następujące apteki:

Jundziła P. — ul. Mickiewicza Nr. 37 (tel. 10-98); Mańkowiec — ul. 1-lutego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokolowski — ul. 1-ymajowa Nr. 1; Szyrwinta i Turgie- ja — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sni- pszek.

SPRAWY MIEJSKIE

— **Usunięcie straganów z ry- nku Drzewnego.** Wielkie poruszenie wywołano wśród straganarzy, han- dlujących na rynku Drzewnym, za- rządzenie miasta w sprawie usunie- cia ich z rynku drzewnego i prze- niesienia na rynek Stefanski.

W dniu wczorajszym przybyli na rynek wozy magistrackie i za- brały około 100 straganów, przewo- ząc je na rynek Stefanski. Jak się wyjaśniło, wiceprezydent miasta Gro- dzki uznał, iż dotychczasowe straga- ny (stołki z daszkiem) są niehy- gieniczne, mieszczą się w nich szczury, będące jak wiadomo roz- nosicielami zarazy.

Nasutek tego zarządzenia zwró- ciła się do wiceprezydenta Grodz- kiego delegacja straganarzy, którzy nie zostali nawet przyjęci przez p. Grodzkiego, lecz przez delegata poinformował on delegację, że de- cyzji nie cofnie i wszyscy straga- narze będą zmuszeni hanlować na rynku Stefanskim.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Koła wileńskiego Związku Oincerów Rezerwy** podaje do wiadomości swych członków, iż dziś o godz. 18-ej odbędzie się wy- kład p. mjr. Kasztelowicza p. t. „Broń maszynowa”, połączone z po- kazem. W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 15-ej odbędzie się wyjazd sa- mochodami kompanii czotgów w stronę Kzeszy, gdzie odbędzie się ćwiczenie pokazowe czotgów. Zbior- ka dnia 13 bm. o godz. 14 m. 30 w lokalu Związku przy ul. Orzesz- kowej 11-a m. 1.

— **Obchód Sokoli.** W niedzielę o godz. 18-ej odbędzie się Obchód So- kół z następującym programem: Odczyt p. t. Wrażenia z Tatr z 70-cioma przeczeciami, który wy- głosi druh naczelnik Jarocki Stani- sław, 2) pokazy gimnastyczne doro- stu sokolego, druhen i druhow w 6wi- czeniach wolnych oraz na przyrzą- dach. Wejście dla wszystkich.

— **Zarząd Herbaciarni N. O. K.** dla bezrobotnej inteligencji składa serdeczne „Bóg zapłać” za złożone pieniądze: p. Ma- rji Malinowskiej 5 zł., prof. Muszyńskiej 11 zł., p. Zdrojewskiej 3 zł., pp. Jeleńskiej, Englowej, Maube, Mozejko — zamiast ubrania 5 zł. 20 gr., pp. Drużynowie, Dą- rowskiej, Kamińskiej, Józefowiczowi St. — zamiast ubrania — 3 zł. 50 gr., p. Zdrojew- skiej — zamiast kwiatów na grób śp. K. D. 5 zł., za złożone na ręce p. W. Eysmonta 37 zł., p. Skutkiewiczowej 3 zł., p. Dziewul- skiej 1 zł., p. A. P. 2 zł., p. Zofji Zapaśni- kowej 1 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sodaliczka Marjańska Akade- miczek U. S. B.** Zarząd Sod. Marj. A-czek U. S. B. niniejszem powia- damia, że w piątek, dn. 5. IV. o godz. 5-ej pp. odbędzie się adoracja Prze-

najświętszego Sakramentu w kaplicy S. S. Urszulanek (Skopówka 4).

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Uparte nieprzestrzeganie go- dzin handlu.** W dalszym ciągu akcji, mającej na celu zwalczanie handlu w godzinach zakazanych, starosta grodzki ukarał 14-dniowym bez- względnym aresztem Beję Bieniuń- ską, właścicielkę sklepu owocowego przy ul. Mickiewicza 11. Bieniuńska karana była już czterokrotnie. Po- zatem po 50 i 25 zł. ukarani zostali rzeźnik Antoni Mirinowski (Zarzecze 5) i Siwecow Rubin (W. Pohulan- ka 3).

ROZNE.

— **Podziękowanie.** P.P. J. Kul- czyckiej, B. Halimskiej, M. Martów- nie, J. Szafkowskiej i p. K. Dem- bowskiemu za ich bezinteresowny udział w koncercie, urządzonym na rzecz niezamożnych uczni gimnazjum im. Ad. Mickiewicza, składają po- dziękowanie Dyrekcja gimnazjum i uczniowie kl. VII A.

— **Sprostowanie.** We wczoraj- szym numerze „Dziennika Wileńskiego” do artykułu p. t. „Na marginesie inauguracyjnego Zebrania Izby Prze- myślowo-Handlowej” zakradły się pomyłki zecera, które zniekształciły treść jego w istotnych punktach.

I tak: zamiast „daje wyraz ży- wiołowości organizacji” ma być „da- je wyraz żywości organizacji”; zamiast „...bez odsyłania nawet na- zwisk kandydatów” ma być „bez odczytania nawet nazwisk kandyda- tów”; zamiast „Przemówienie ponow- nie wybranego prezesa Izby... było bezprawne” ma być „Przemówienie ponownie wybranego Prezesa Izby... było bezbarwne” i wreszcie zamiast „do roli wykonawczej zarządu Mini- sterstwa” ma być „do roli wykonaw- czej organu Ministerstwa”.

Na powodzian.

W Wil. Pryw. Banku Handlowym do dn. 1 kwietnia wpłacono ogółem 51,251,95 zł., w tem wpłacili: Firma „Chevrolet” p-g list. ofiar Nr. 116 zł. 5, Spółdz. Bank Kredytowy w Wilnie p-g listy ofiar Nr. 59 zł. 3, 33 Dywiz. Artylerji Lekkiej zł. 537,09, Bank Spółdz. Związk. Kupców i Przem. p-g listy ofiar Nr. 75 zł. 15, Składnica Materiału In- tendenckiego w Wilnie ul. Legionów 2 zł. 38,63, 1 p. p. Leg. zł. 14,97.

Na 211 tys. ludności m. Wilna Litwinów jest 1.427.

Rocznik Statystyczny Wilna za 1933 r. przynosi interesujące dane o ludności miasta w latach 1916, 1919, 1923 i 1933 według narodowości.

Według tych danych procent lud- ności polskiej w 1916 r. wynosił 50,15 (70,629), w 1919—56,09 proc. (72,067) 1923—60,21 proc. (100,830), w 1931 — 65,94 (127,429). W tym samym czasie w 1916 r. mieliśmy litwinów 2,63 proc. (3,699), w 1919 r. 2,26 proc. (2,900), w 1923 — 0,86 proc. (1,445), w 1931 r. — 0,73 proc. (1,413) a w 1935 t. według danych staty- stycznych ostatnich mamy w Wilnie Litwinów 1427 na 211,080 ogółu lud- ności w tem 131,236 Polaków.

Każdy świątły Polak—plonie- rem oświaty: umiędzy czytać uczy alfabetę!

Likwidacja zatargu lekarzy z lecznicą litewską.

Zatarg pomiędzy Radą Leczniczy Lit. Stow. Pom. Sanit. i Kołem le- karzy, pracujących w niej, był od- dany do rozpatrzenia komisji, wktó- rej skład weszli z jednej strony dele- gacja zarządu Zw. Lek. Państwa Polsk. (obwód wileński), z drugiej zaś Rada Leczniczy in gremio.

O odbyło się 5 posiedzeń i 3 b. m. zatarg zlikwidowano na następują- cych uzgodnionych warunkach:

1) Zarząd Zw. L. P. P. (obwód wil.) składa oświadczenie, iż arty- kuły sporne w statucie Koła lekarzy Leczniczy nie mogą godzić w prero- gatywy Rady Leczniczy i jej organu wykonawczego — dyrekcji, w spra- wach organizacyjnych i administ- racyjnych;

2) stosunki z Kołem lekarzy Lec- niczy Rada Leczniczy będzie i nadal utrzymywała w kwestjach warun- ków pracy i płacy pp. lekarzom w celu informacji wzajemnej, uwa- żając Koło lekarzy jako organizację o charakterze doradczym przy kie- rownictwie Leczniczy, lecz Rada Lec- niczy unikać będzie aktów prawnych z Kołem lekarzy;

3) z tytułu strajku nikt nie straci warsztatu pracy, lecz kierownictwo Leczniczy zastrzeżę się co do zaangażowania na przyszłość wszystkich dotychczasowych lekarzy, mających małą frekwencję u chorych.

Zniżenie opłat za poradę w przy- chodniach z 3 na 2 zł. było przyjęte przez obie strony bez zastrzeżeń.

Ze Związku Cechów.

Dnia 1-go kwietnia odbyło się ze- branie delegatów Z-ku Cechów. O- becni byli prawie wszyscy delegaci. Prócz nich przybyli: przedstawiciel wydz. przemysłowego województwa p. Filipczyk i ks. dr. A. Mościcki. Izba Rzemieślnicza (co już weszło w stan chroniczny) przedstawiciela nie przysłała.

Po zatwierdzeniu protokołu ostat- niego zebrania przystapiono do spraw podatkowych. Omawiana była stopa procentowa do podatku do- chodowego i uchwalono bronić inte- resów rzemiosła przed nadużywa- niem władz skarbowych przy wymia- rze tego podatku. Rentowność rze- miosła w Wilnie podupada z roku na rok i zachodzi wielka potrzeba prze- konania wyższych instancji władz skarbowych i czynników miarodaj- nych, iż niemożliwością jest zwięks- zanie stopy procentowej w podatku dochodowym (jak to było w ostat- nich latach przewlekłego kryzysu go- spodarczego). Akcję w tej sprawie polecono prowadzić Zarządowi.

Pozatem podano do wiadomości komunikat PAT-a o ulgach w spła- cie podatków. Niestety, wiadomość ta jest o tyle świeża, że w Wilnie

Poświęcenie domu ociemniałych.

W dniu 7 b. m. odbędzie się w Wilnie uroczystość poświęcenia własnego domu Towarzystwa Kura- torjum nad Ociemniałymi, przy ulicy Mała Pohulanka 20.

W domu tym ześrodkowana jest działalność opiekuńcza nad niewido- mymi. Mieści się więc tam szkoła, licząca w roku bieżącym 35 ociem- niałych dzieci, mieści się zakład dla dorosłych, internaty dla dzieci i do- rosłych oraz warsztaty koszykar- skie, których wyroby sprzedają się w sklepie przy ul. Gdańskiej.

Kuratorjum nad ociemniałymi po- dłuższych staraniach weszło od je- sieni 1934 r. we władanie domami, które przed wojną stanowiły wła- sność Ros. Tow. Opieki nad ociemnia- łymi. Domy te były zniszczone i nie- dostosowane do użytku, dla którego zostały oddane. Kuratorjum zmuszo- ne więc było zaciągnąć znaczną po- zyczkę, by dokonać tymczasem tyl- ko najpotrzebniejszych remontów i po ich zakończeniu swych członków, swych przyjaciół, wszystkich tych, komu leży na sercu los niewido- mych, jak i wszyscy ludzie normal- ni, garnących się do wiedzy, do zycia, do słońca — na święto poświę- cenia „ich domu”.

Uroczystość rozpocznie się od Mszy św. w kościele św. Katarzyny, odprawionej o godz. 11 przez pre- fecta szkoły ks. Legusa. Aktu po- święcenia dokona o godz. 13 J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, któ- ry już kilkakrotnie okazał szkole swe poważne zainteresowanie i u- dzielił jej zyczliwej pomocy.

Na poświęcenie oczekiwani są goście z Warszawy: p. Marja Grze- gorzewska, dyrektorka Instytutu Pedagogiki Specjalnej i p. Henryk Ryll, wizytator szkół specjalnych z ministerstwa.

znana tylko z prasy. Zastanawiano się również nad reformą świadectw przemysłowych. Pisma podają, że re- forma ta ma objąć tylko świad. prze- myślowe dla większych przedsiębior- stw. Rzemieślnicy wileńscy, stwierdziwszy jeszcze raz, iż interes- sa rzemiosła nie mają dostatecznej obrony przy wszelkich reformach go- spodarczych, postanowili bronić się z własnej inicjatywy, gdyż obecny po- dział świad. przem. na kategorie dla rzemiosła nie jest ani dogodny, ani praktyczny.

Między innymi ujemną stroną jest hamowanie rozwoju motoryzacji. Kwestją tą zająć się polecono zmnie- szonemu zebraniu delegatów.

Zarząd poinformował, iż cenę prądu elektrycznego zużywanego przez motory Rada miejska w Wilnie u- chwaliła obniżyć na indywidualne po- dania rzemieślników do 25 gr. za kłw. Przywilej ten przysługuje tylko posiadającym karty rzemieślnicze. Podanie należy opłacić znaczkiem na 2 zł. Kulminacyjnym punktem ze- brania było odczytanie pisma Wy- działu Przemysł. Województwa o roz- wiązanie zgodnie z ust. 4 art. ustawy z dnia 10.III.34 r. Związku Cechów. Likwidacja ma być przeprowadzona do 10 czerwca 1935 roku, w przeciwnym razie Urząd Wojew. przeprowa- dzi ją przymusowo.

Po bardzo długiej ożywionej dy- skusji uchwalono ubiegać się o odro- czenie rozwiązania na 3 lata, gdyż Związek Cechów jest obecnie jedyną chrześcijańską organizacją, czuwającą i broniącą rzemiosła zwłaszcza u nas na Wileńszczyźnie. Rozwiązując Związek pozostawionoby rzemiosło bez organizacji.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
uśmierza kaszel.

Zwłoki topielca kupca Ingliela.

Dnia 3 b. m. wieczorem wypłynął trup topielca na lewy brzeg Wilji na terenie posterunku P. P. w Landwarowie. Trupa zauważył właściciel cegielni w Ponarach, Mojżesz Milejowski. Rozpoznała trupa mieszkanka Wilna, Liba Ingiel (Nowogródz- ka 68). Jest to mąż Liby Oszer Ingiel, któ- ry w dniu 25 marca rzucił się do Wilji z mostu Zwierzynieckiego. Zwłoki zabez- pieczono.

Zaginięcie ucznia.

Wczoraj do policji wpłynęło zameldo- wanie o zaginięciu ucznia Stefana Żytela, zam. przy ulicy Bobrujskiej 19.

19-letni Stefan Żytele wyszedł onegdaj zrana z domu, kierując się do szkoły i od tego czasu zaginął bez śladu. Policja wszczęła poszukiwania.

Skazanie awanturnika NA BEZWZGLĘDNY ARESZT.

Józef Kratkowski (Koszykowa 28) w nietrzeźwym stanie na ul. Żydowskiej za- czepiał przechodniów oraz gonił z nożem w rękę, grożąc im. Zatrzymany przez po- licję Kratkowski osadzony został w aresz- cie centralnym, a w dniu wczorajszym sta- rosta skazał go na 7 dni bezwzględnej aresztu.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka** — Dziś o godz. 8 wiecz. misterjum pasyjne „Golgota”. Udział bierze cały zespół oraz statystyci. Pienia religijne wykona chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny niższe.

Uwaga! Koniec przedstawienia wiecz. o godz. 10 wiecz., przyjezdni z prowincji zdążają na pociągi.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Golgota”.

— **Jutrzejczy koncert Bolesława Kona**. Jutro o godz. 4 m. 15 popoł. odbędzie się jedyny recital fortepianowy znakomitego pianisty Bolesława Kona, laureata Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu (I nagroda) i w Warszawie (II nagroda).

— **Niedzielny poranek i popołudniówka**. W niedzielę „Golgota” o godz. 1-ej w pop. i o godz. 4-ej popoł.

O godz. 8 wiecz. komedia w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej” po cenach niższych.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”**. Dzisiaj koncert J. Kulczyckiej w „Lutni”. Dziś o godz. 8.30 wiecz. wystąpi ze swym koncertem świątka śpiewaczka J. Kulczycka. Program koncertu składa się z inscenizowanych fragmentów operowych: („Halka”, „Madame Butterfly”, „Tosca” i „Carmen”), oraz najulubieńszych pieśni i romansów.

— **„Domek z kart” po cenach propagandowych w „Lutni”**. Jutro świątka komedia muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart”. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski, w otoczeniu Dunin-Rychłowskiej, Lubowskiej, Domosławskiego i Tatrzańskiego.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni”**. Niedzielne przedstawienie po cenach propagandowych wypełni wartościowa op. Zellera „Sztęgar” w obsadzie premierowej.

Z za kotar studio.

Dwie Marysie.

„Spotkały się dwie Marysie...” — tym razem przed mikrofonem krakowskim w dniu 5 kwietnia (piątek) o godz. 16.00. Rzecz prosta, że audycja ta zapowiada się ze względu na swą nutę ludową wdzięcznie, melodyjnie i wesoło. W programie duety wokalne i instrumentalne (pieśni Collonna-Walewskiego) i E. Koszńskiego oraz duety Niewiadomskiego i Świeżyńskiego. Kierunek audycja spoczywa w rękach — dyr. Kazimierza Meyerholda. Wykonawcami duetu instrumentalnego będą: pp. Nierychło i Gemrot.

Recytacja wierszy W. Dobaczewskiej z tomu „Nasza Dola”.

Wanda Dobaczewska, autorka kilku tomów wierszy i doskonałej powieści społecznej z terenu Wileńszczyzny „Zwycięstwo Józefa Żołądza”, najlepsze swoje poezje zamknęła w zbiorze p. t. Nasza Dola”. Są to szlachetne, proste, śpiewne liryki, których tematy obracają się dokoła przyrody i ludu ojczystej ziemi poetki. Ściszone, zamknięte w sobie, unikające jaskrawych barw, wioskowe i szczerze — wyrażają wprost z legend i pieśniarstwa polskiej Litwy. Wiersze te nadane będą w dniu 5 kwietnia o godz. 22.30 (w piątek).

Muzyka poważna.

Utalentowana pianistka wileńska, Cecylja Krewer, znana radjosłuchaczom z licznych występów przed mikrofonem, da się słyszeć ponownie dzisiaj w piątek o godz. 18.45 w programie, złożonym z utworów Bacha, Liszta, Różyckiego i innych.

Muzyka lekka.

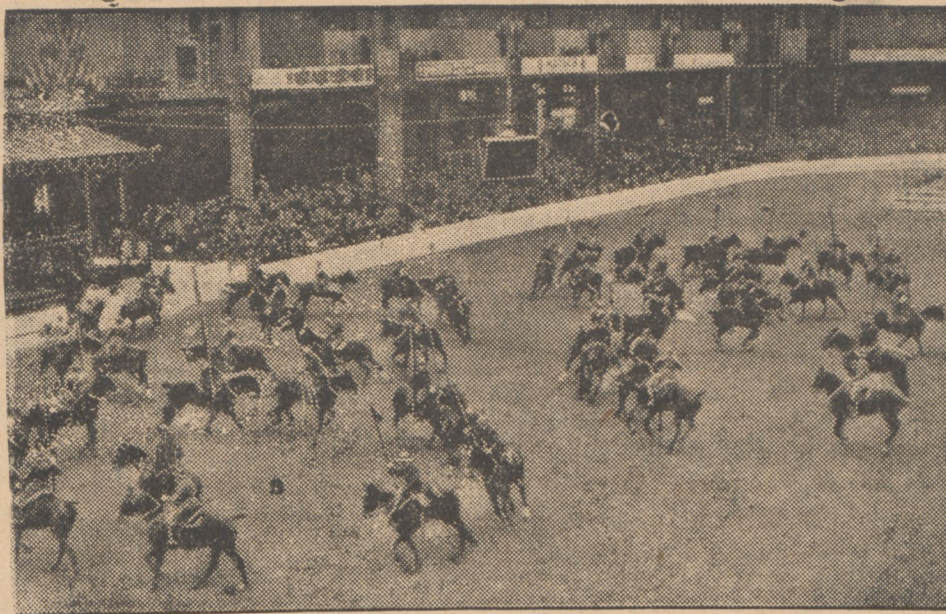
W sobotę rozgłośnią wileńska daje na wszystkie stacje koncert orkiestry wojskowej 1 p. p. Leg. W programie utwory popularne kompozytorów polskich i obcych. Początek o godz. 13.

Polskie Radio Wilno.

Piątek, dnia 5 kwietnia.

6.30: Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Główna rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Muzyka salonowa w wyk. Małego Zesp. P. R. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert tria solonowego. 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Pills i Tabet (płyty). 16.00: Dwie Marysie — audycja muzyczna. 16.30: Kwiecień na niebie i na ziemi — pog. przyrodn. dla starszych dzieci. 16.45: Menuchin gra. 17.00: Dyskujemy — „O wartości pracy”. 17.15: Koncert organowy Fritza Lubricha. 17.40: Audycja dla chorych. 17.10: Głupi Jakób — fragm. słuch. 18.30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne mia-

Turniej jazdy konnej w Paryżu.



W Paryżu odbyły się zawody jazdy konnej. Główną atrakcją był karuzel oficerów rezerwy.

Napad na posłankę agencji pocztowej.

Stanisława Kołędówna, posłaniec agencji pocztowej w Szumsku, udała się 3 b. m. o godz. 21 na przystanek kolejowy, w celu oddania do ambulanse pocztowego pociągu, idącego z Mołodeczna do Wilna, poczty i pieniędzy. W worku znajdowało się około 400 zł. gotówką. Gdy nad-

chodził pociąg, jakiś osobnik pchnął Kołędównę do rowu i usiłował wyrwać jej z rąk worek, a gdy mu się to nie udało, zbiegł do lasu. Na miejscu wypadku wyjechał zastępca komendanta powiatowego z szeregowymi służby śledczej.

Jazda „na gapę” na kolejach nie ustaje.

W m. marcu w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zatrzymano 117 osób, jeżdżących „na gapę” pociągami. Najwięcej zatrzymano na linii Wilno — Lida, Wilno — Grodno

oraz Białystok — Baranowice.

Osoby te zostały pociągnięte przez władze administracyjne do odpowiedzialności karnej.

Wykrycie tajnej fabryczki bilonu.

Funkcjonariusze wydziału śledczego w zaścianku Hoduciszki, gm. kozłowskiej, ujawnili zakonserwowaną mennicę 50 gr. i 1 zł. monet.

Tajna fabryczka bilonu mieściła się w zabudowaniach gospodarza Grzegorza Tajrowicza, który wspólnie z niejakim Ch. Lukulem fabrykował monety. Podczas rewizji znaleziono 67 sztuk monet oraz narzędzia do fałszowania pieniędzy. Pod podłogą znaleziono pewną ilość oło-

wiu i cyny, przygotowanej do fałszowania monet. Tajrowicza i Lukuła aresztowano.

Pożar pod Grodnem.

GRODNO (Pat). We wsi Daniłowce, pow. grodzieńskiego, z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Puhacza Antoniego. Ogień zniszczył 6 stodół, 2 chlewy i 2 piwnice. W płomieniach zginęły: 1 krowa, 3 owce, cielę i świnia. Straty obliczono na 7.584 zł.

sta. 18.45: Recital fort. Cecylji Krewer. 19.15: W świetle ramy — nowości teatralne. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35: Piosenki w wyk. Józefa Zubika. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Pogadankę muzyczną wykł. Michał Kondracki. 20.15: Koncert symf. z Filharm. Warsz. poświęcony muzyce francuskiej. 22.30: Recytacja poezji. 22.45: Nauki Wielkopostne — „O powołaniu osobistem” — ks. dr. Augustyn Jakóbsiak. 23.00: Kom. meteorologiczny.

Sobota, dnia 6 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka społeczna. Główna rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Utwory Czajkowskiego. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Orkiestra wojskowa 1 p. p. legjonów. 13.45: Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 14.45: Koncert Ork. Tadeusza Sereżyńskiego. 15.30: Recytacje prozy. 15.45: Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Krótki recital fort. Ireny Kurpisz-Stefanowej. 17.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. 17.50: Pogadanka przyrodnicza. 18.00: Cały świat Petronelce pomaga — słuch. dla dzieci. 18.30: Co się dzieje w Wilnie? — pogadanka. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Koncert reklamowy. 19.00: Muzyka jazzowa. 19.15: Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagr. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Koncert Zesp. mandaliniistów „Kaskada”. 19.45: Feljton aktualny. 19.55: Na wesolej lwowskiej fali. 20.25: Dziennik wieczorny. 20.35: Transm. z teatru „La Scala”. Op. „Faust” Gounoda.

Napady rabunkowe na kobiety.

Genowefa Jurgielewiczówna (Konduktorska 3) doniosła, że na stacji Wilno skradziono jej z pociągu koszyk z jajami. Na krzyk poszkodowanej sprawcy koszyk porzucili. Sprawców kradzieży udało się zatrzymać; są to Włodzimierz Włodygo (zauf. Warszawski 13) i Edward Kaszewski (Słowiańska 5).

Dnia 3 b. m. wyrwał nieznany sprawca p. Wiktorji Wawrzewskiej, kiedy przechodziła ul. Jagiellońska, torebkę z zawartością 140 zł. w gotówce i z drobnymi przedmiotami, ogólnej wartości 170 zł. Jako podejrzanego o powyższą kradzież zatrzymano Antoniego Kozłowskiego (Garbarska 9).

Z siekierą w rękę na żonę.

Zofja Borkowska (Sygnałowa 16), żyjąca ze swym mężem w separacji, zameldowała policji, iż mąż w czasie jej nieobecności zabrał z jej mieszkania rozmaite rzeczy oraz pieniądze ogólnej wartości 700 zł. Kiedy Borkowska tegoż dnia zgłosiła się do niego z żądaniem zwrotu przywłaszczonego mienia, Borkowski rzucił się na nią z siekierą w rękę, grożąc zabójstwem. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Splądrowanie piwnicy

PRZY UL. ORZESZKOWEJ.

Józef Szukiel (Orzeszkowa 11-a) zameldował, że 3 b. m. nieznani sprawcy dostali się wieczorem do piwnicy tego domu i skradli wędliny wartości 300 zł. W czasie poszukiwań znaleziono w ogrodzie część skradzionych wędlin w 2 workach.

KRADZIEŻ W PIWIARNI.

Jan Jakubinek zameldował, że dnia 3 b. m. w piwiarni przy ul. Bazylińskiej 5 skradziono mu z kieszeni 270 zł. Jednego z podejrzanych o tę kradzież zatrzymano.

Sherlock Holmes ustępuje miejsca mikroskopowi.

Najsłynniejszym detektywem francuskim, którego nazwisko najrzadziej spotyka się w prasie, jest dr. Locard. Jemu to zawdzięcza się rozwiązanie zagadek kryminalnych takich, jak zbrodnia Landru, dr. Bougrat, adwokata Sorret i wielu, wielu innych.

Zewnętrznie różni się dr. Locard wszystkim prawie od popularnej sylwetki detektywa takiego, jakim go przedstawił Conan Doyle lub Leblanc. Nie pali fajki, nie wypych kieszeni rewolwerami, nie zachowuje się ętajemniczo, nie wyklada nóg na stół. Dr. Locard jest synem uczonego. Średniego wzrostu, krępy, o typowym wyglądzie profesora, niczego się nie boi bardziej niż głośnej reklamy i rozgłosu naokoło własnej osoby. Narzędzia pracy, które mu posługuje się czynny detektyw, są: mikroskop, epruwetki, retorty, odczynniki chemiczne, różne aparaty precyzyjne.

Pomimo skromnych pozorów wyczyny dr. Locarda przyciągają pod względem romantyzmu wszystko, co pisało pióro Conan Doyle'a. Pewnego dnia znaleziono trupa

żebraka nad brzegiem Sekwany, przyczem ciało denata skrępowane było drutem. Tygodnie upłynęły zanim zdołano zidentyfikować ofiarę zbrodni, zanim skierowały się podejrzenia o popełnienie przestępstwa przeciw koledze ofiary, też żebrakowi. Oskarżony wypierał się jednak stanowczo wszelkiego udziału w zbrodni. Przy rewizji znaleziono w jego mieszkaniu wiązkę drutu. Pokazano mu drut. Śmiech był całą odpowiedzią żebraka. Śledztwo nie posuwało się ani na krok naprzód. Wówczas wezwano na pomoc dr. Locard'a. W ciągu 24 godzin wiązka żebraka zabójcy została udowodniona. Locard stwierdził, iż drut, którym obwiązany był trup, stanowił część większego zwoju i przy użyciu mikroskopu wykazał, że drut ten został odcięty, przyczem zdjął fotografię przekroju. Gdy porównano teraz drut znaleziony w mieszkaniu zabójcy z drutem zbadanym przez detektywa, okazało się, że mikroskopowe zdjęcia przekrojów pasują do siebie jak najdokładniej. Oskarżony wobec takiego dowodu rzeczowego przyznał się wreszcie do popełnionej zbrodni.

W innym znów wypadku mikrograficzne zdjęcie chustki, znalezionej w torebce zamordowanej kobiety, pomogło dr. Locard'owi do odnalezienia właściwego tropu. Fotografia wykazała, iż w przędzy chustki są defekty. Chustki z defektami rozdawała fabryka tylko swoim pracownikom, wśród których znajdował się właśnie przestępca. Dr. Locard jest też twórcą „poroskopji”, odkrywca faktu, iż pory skóry na rękę człowieka różnią się między sobą tak samo, jak odbitki daktylograficzne. Poroskopia pozwala więc dr. Locard'owi zidentyfikować przestępcę z tą samą ścisłością co daktyloskopia.

Wiosenny przelot ptaków.

Biuro rolnicze państwowego instytutu meteorologicznego otrzymało z różnych stron kraju meldunki telegraficzne o przylocie i o przelocie ptaków z południa. Pierwsze ukazały się skowronki i szpaki w powiecie hrubieszowskim, mianowicie już 14 lutego. Jak wiadomo, nastąpiły później mrozy. Drugi przylot zauważono 24 lutego. Skowronki są już wszędzie, również bociany i szpaki.

Wkrótce powinny do nas zawita ćprzepiórki i kurki wodne. Według obserwacji ogrodu zoologicznego, ciąg gęsi i łabędzi nad Warszawą odbył się przed 10 dniami. Prawdopodobnie w drodze do Polski są siwe czaple i baki. Ostatnia przylecia kukułka.

Najskuteczniej walke z żebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu”.

S P O R T.

STOSUNKI TOWARZYSKIE WŚRÓD PIŁKARZY.

Piłkarze wileńscy postanowili żyć w zgodzie, utrzymując między sobą stosunki towarzyskie, a walcząc w sposób gentlemani na boisku wykazać, że sport uprawia się dla samego sportu.

W tym też celu kierownictwo trzech Klubów wileńskich postanowiło w sobotę zorganizować towarzyską herbatkę. W sali Ogniska zbiorą się piłkarze: WKS. Śmigły, Ogniska, KPW. i Drukarza. Ogółem powinno zebrać się około 60 graczy. W czasie zebrania pogadankę sportową wygłosi red. J. Nieciecki.

Wszyscy piłkarze wspomnianych klubów proszeni są o przybycie do Ogniska na godz. 18.

BIEG NAPRZELAJ O MISTRZOSTWO WILNA.

W niedzielę o godz. 10 w Zakrecie odbędzie się bieg naprzelaj o mistrzostwo Wilna. Bieg organizuje Wil. Okr. Zw. Lekko-Aletyczny. Trasa wyniesie około 4 kmtr.

Termin zgłoszeń zawodników mija dzisiaj. Zgłoszenia przyjmuje Wacław Rymkiewicz, Wielka 44 od godz. 17 do 19.

Na starcie biegu o mistrzostwo Wilna staną zapewne wszyscy najlepsi zawodnicy Wilna.

POPISEY GIMNASTYCZNE I MECZ ZAPASNICZY OGNISKO—ZW. STRZELECKI

W niedzielę w sali Ogniska przy ul. Kolejowej 19 o godz. 13 odbędzie się ciekawy mecz zapasniczy ciężkoatletów między Ogniskiem KPW, a Strzelcem. Najciekawszym punktem programu będzie spotkanie w wadze ciężkiej mistrza Szyłańskiego z Bielawskim.

Przed meczem odbędą się popisy gimnastyczne, które cieszą się zawsze o-

gromnem powodzeniem ze względu na bardzo wysoki poziom sportowy ćwiczących. Trójka gimnastyków: Zebrowski, Orłowski, Giedrońc wystąpi z nowym programem efektownych ćwiczeń.

BOKSERZY OGNISKA ODJECHALI DO POZNANIA.

Dziś w Poznaniu rozpoczną się indywidualne mistrzostwa bokerskie Polski, które zgromadzą na ringu wszystkich najlepszych bokserów polskich.

Mistrzostwa trwać będą trzy dni. W niedzielę odbędą się walki finałowe.

Reprezentacja Wilna wyjechała w następującym składzie: Sandler, Krasnopiorow, Szczypior, Orlicz i Matułow. Szkoda wielka, że nie mógł pojechać Wojtkiewicz, który w przededniu wyjazdu rozchorował się i leży w izbie chorych.

Razem z bokserami pojechali: Hołownia i Popiel.

WILNIAŃCIE KANDYDATAMI DO GRUPY OLIMPIJSKIEJ.

Zarząd Polskiego Związku Hokeja na lodzie nie ustalił jeszcze definitywnego składu grupy olimpijskiej. Grupa ta zostanie wybrana z pośród następujących hokeistów: Adamowski, Tupalski, Kowalski (AZS—Warszawa), Głowacki, Rybicki, Przedziecki, Materski (Legia Warszawa), Krygier (Polonia Warszawa), Michalski, Przedpeński, Meternich, Werner (Warszawianka), Stogowski, Warmiński, Zieliński, Ludwiczak (AZS—Poznań), Marchewczyk, Kowalski, Michalik, Wołkowski (Cracovia), Godlewski, Zubr, Stanisławski (Ognisko—Wilno), Kasprzak, Jasiński, Lemiszko, Stupnicki (Czarni Lwów), Sabiński (Pogoń Lwów), Sokołowski I, Sokołowski II (Lechia Lwów), Król (L. K. S.).

Sensacyjna kradzież dziecka.

Przed paru dniami w Warszawie w Ogrodzie Saskim porwano 3-letniego Janka Skalskiego, w chwili, gdy matka oddalała się o kilkanaście kroków, by przyprawić bawiącego się opodal drugiego syna. Ponieważ dziecko wyróżniało się urodą, inteligencją i żywym, wesołym usposobieniem, było szczególnie kochane i wyróżniało przez rodziców, to też rozpacz ich po stracie syna była straszna.

Obecnie tajemnica porwania małego Jasia Skalskiego została już wyjaśniona, aczkolwiek sprawa sama przedstawia się jeszcze dość zagadkowo.

Po kilku dniach nieobecności Janka, do p. Skalskiego zgłosiło się dwóch nieznajomych mężczyzn i zakomunikowało mu, że wiedzą, gdzie przebywa syn i pomogą mu do odzyskania dziecka. Uradowany p. Skalski udał się w towarzystwie informatorów do mieszkania niejakej Stanisławy Rakowskiej przy ul. Wolność 15. Po dro-

dze nieznanymi opowiedzieli p. Skalskiemu, że będąc bezrobotnymi, spacerowali bez celu po ulicach, kiedy zauważyli jakąś kobietę, prowadzącą za rękę dziecko, które głośno płakało i domagało się „do mamy”. Zainteresowani zaczęli śledzić kobietę i przekonali się, że była to Rakowska.

Po przybyciu na miejsce, nieznanymi zażądali od Rakowskiej kategorycznie wydania dziecka. Ta pierwotnie usiłowała przybyłych zbyć niczem, ale ich pewność siebie i groźna postawa poskutkowały. Złodziejka dzieci zgodziła się Janka wydać. Naprzód spacerowali wszyscy po ul. Wolność, dopóki Rakowska nie spotkała jakiejś Celinki, z którą zamieniła kilka słów, poczem udano się do dzielnicy żydowskiej, gdzie na ul. Nowolipki 68, w brudnej izdebce, zajmowanej przez b. dozorczynię, Marjanę Łukaszkę z córką Celiną, znalezione wreszcie Janka, przebranego dla niepoznaki w inne ubranie i ostrzyżonego do skóry. Dziecko było na szczęście jeszcze całe i zdrowe.

Zabrano więc Janka do domu, a złodziejkę wydano w ręce policji. Jednocześnie zatrzymano także do wyjaśnienia sprawy obu informatorów p. Skalskiego.

Wypytywana przez policję złodziejka nie chciała wyjaśnić, dlaczego porwała Janka. Istnieją poszlaki, że ratunek przyszedł w ostatniej chwili, gdyż, jak się zdaje, dziecko miało być u ukrycia przy ul. Nowolipki przeniesione w inne miejsce.

Rakowska robi wrażenie osoby nienormalnej, co pozwala przypuszczać, że była narzędziem w czyjś ręku.

Co się tyczy pobudek działania obu nieznanymi, którzy udzielił informacji, to jeden z nich jest ojcem licznej rodziny i przeczytałszy wiadomość o porwaniu dziecka w gazetach, postanowił przyjść z pomocą zrozpaczonemu rodzicom.

SKŁAD NARCIARSKIEJ GRUPY OLIMPIJSKIEJ.

Polski Związek Narciarski ustalił już skład narciarskiej grupy olimpijskiej. W skład tej grupy weszli: Stanisław Marusz, Bronisław Czech, Andrzej Marusz, Michał Górski, (ombinacja klasyczna), Stanisław Karpel i Marjan Orlewicz (biegi: otwarty na 18 km. i na 50 km.), Izidor Łuszczek, Jan Bochenek (skoki otwarte), wreszcie Weinschenk, Fedor i Michał Jabłoński (kombinacja alpejska).

SKŁAD SZERMIERCZEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ.

W skład szermierczej drużyny olimpijskiej weszli: kpt. Nycz, kpt. Segda, kpt. Suski, por. Zabielski, kpt. Dobrowolski, Friedrich, Zaczek, Sobik, Paszek i Franz. Prawdopodobnie grupa ta zostanie powiększona o kilku szpadzistów. Pod uwagę brani są przedewszystkiem: kpt. Szempliński, Kantor, kpt. Malysko i por. Tych.

PREMJERA. FILM KTÓRY PAMIĘTA SIĘ CAŁE ŻYCIE

Dziś PAN ELŻB. BERGNER

„Marzące Usta”

w najnowszym filmie, potężnym arcydziele przewyższ. „Arjanę”

W nadprogramie m. in. Kolorowy Splew o Muzyczny Dodatek rysunkowy. Bilety honor. i bezpl. bezwzględnie nieważne. Seanse o g. 4, 6, 8 i 10, 15

Dziś Rewelacja sezonu. JEANNETTE MACDONALD, MAURICE CHEVALIER w najciekawszym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej p. t.:

CASINO „Wesoła Wdówka”

Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka Franciszek Lehár.

Wszystko co jest najweselszego, najpiękniejszego, najwzruszającego zebrano w tym jednym wielkim obrazie. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.



HELIOS

DZIS. FRANCISZKA GAAL w najnowszym i najlepszym z dotychczasowych filmów „WERONIKA”

Przepiękne piosenki Franciszki Gaal. Nadprogram: Kolorowa atrakcja „W łasku wiedeńskim”, PAT oraz Tygodnik Paramountu. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na pocz. seansu Seanse: 4, 6, 8 i 10, 15.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

Dyrekcja Targów Futrzarskich w Wilnie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na remont budynków targowych znajdujących się w ogrodzie po-Bernardyńskim (tynki, ścianki działowe, naprawa okien i drzwi, naprawa dachów papowych i t. p.)

Oferentów obowiązuje złożenie wadium w wysokości 5 proc sumy oferowanej.

Po ślepe kosztorysy, szkice planów i bliższe warunki należy zwracać się do Biura Targów Futrzarskich, Mickiewicza 32 (gmach Izby Przemysłowo-Handlowej) w godzinach od 9 rano do 3-ej p. p. dn. 10-go b. m. włącznie.

Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferty, ewentualnie zarządzenie przez targu ustnego.

Dyrekcja Targów Futrzarskich w Wilnie.

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA
MIESZANKA DLA KANARKÓW
i Innych splewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzeplik, konopie, salata, murzynak, proso i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubiłły
Wilno, Ludwiska 12 róg Tatarskiej

BEZWĄPIENIA BARDZO TANIO
Nekrologi, komunikaty i wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego”, „Głosu Wileńskiego” oraz do wszystkich gazet załatwia Biuro Ogłoszeń
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.
Prosimy żądać kosztorysów!!!

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ DOM
mały z placem albo zostanie współwłaścicielem domu celem posiadania mieszkania o 3-5 pokojach na własność. Pośrednictwo wykluzone
Oferty składać do „Dziennika Wileńskiego” okazielowi kw. Nr 193. 193

SPRZEDAJE SIĘ
wytępowana rasowa wileńska ulica Łokieć 8 m. 9, Barzawicz.

RÓŻNE.

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmują Administracja „Dziennika Wileńskiego”

Poszukuję

posady woźnego, dozorey lub na wleś za skromnym wynagrodzeniem. Referencje poważne. Referencje poważne Sw. Ignacego 8 m. 3.

Młoda

panienka sierota, skończyła szkołę przem. handl. zniejująca się w krytycznym położeniu przyjmie z wdzięcznością każdą pracę, Łaskawe oferty do redakcji pod „Wdzięczna”.

Potrzebna

ekspedjentka obeznaną z branżą piśmienną. Oferty z poważną rekomendacją do firmy Wł Borkowski Mickiewicza 5.

STOLARZ

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidnie, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Młody

człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biurowej (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4 m. 22. S. H. 4

Młoda panienka z ukończoną szkołą Przemysłowo-Handlową poszukuje pracy do dzieł jako bona lub do szycia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty prosi kierować do „Dz. W.” dla „bony” lub p-adr. Szkaplern 68 u gospodarza domu. g2

Rutynowany

korepetytor, matematyki i fizyki, w elementarnych warunkach materialnych. Prosi P. P. potrzebujących korepetycji z przedmiotów wyżej wymienionych o zgłoszenie się pod adres podany Połocka 26—m. 2. 2

Czy jesteś

członkiem
L. O. P. P.

DRUKI

OD BILETU WIZYTO-
WEGO DO POWAŻNYCH
DZIEŁY KSIĄŻKOWYCH
WYKONUJE SPIESZNIE
I GUSTOWNIE PO CENACH
KONKURENCYJNYCH

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

WILNO, UL. MOSTOWA 1
TELEFON Nr. 12-44

